



PIĄTEK-PONIEDZIAŁEK
8–11 LISTOPADA 2024

Cena 5,20 zł

(w tym 8% VAT)

XXX Nr 90 (7814)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

Redaguje:

ZESPÓŁ

Następne wydanie Dziennika
Wschodniego we wtorek
12 listopada br.



Człowiek drugiego planu

Maurycy Zamoyski,
jeden z ojców
polskiej
niepodległości



Świętujemy odzyskanie niepodległości

Defilada i pokazy.
Koncerty i turnieje.
Narodowe Święto
Niepodległości



2-3
MAGAZYN

www.dziennikwschodni.pl

Plaza ciągle bez akademików

Władze miasta ponownie odmawiają inwestorowi

Artur Siekaczyński

Sprawa sporu między inwestorem, a miastem zaczyna już przypominać telenowelę. Pierwszy wniosek o wydanie decyzji o ustaleniu warunków zabudowy lubelski Ratusz odrzucił. Jego decyzję podtrzymało Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Sprawa trafiła do sądu, który skierował ją znowu do Ratusza. Teraz ponownie miasto ogłosiło decyzję odmowną, a więc akademików w Plazie nie będzie. Ale czy na pewno?

Zacznijmy od początku. Pierwotne plany zakładały, że Lublin Plaza będzie galerią handlową z biurowcem i hotelem. Budowa dwóch wież miała ruszyć do końca 2010 roku. Jednak po otwarciu galerii zmienił się jej właściciel i plany na kolejne etapy inwestycji. Spółka Klepierre ostatecznie zrezygnowała z budowy biur i hotelu, płacąc 6 mln zł kary.

Później plany znowu się zmieniły. Tym razem KLP Lublin, zarządca centrum handlowego, planowało budowę akademików z 700 pokojami dla studentów w centrum miasta. To prowadzi do trwającego sporu między miastem a spółką. Nowy pomysł na Plazę przewiduje dwie wieże: ośmiokondygnacyjną przy skrzyżowaniu ulic Lipowej i Obrońców Pokoju oraz piętnastokondygnacyjną obok budynku sądu. Oprócz pokoi mieszkalnych w akademiku zaplanowano strefę



wypoczynku, jadalnię i sale konferencyjne.

Na plany inwestora w kwietniu ubiegłego roku nie zgodził się urząd miasta. Urzędnicy wskazali m.in. na niespełnienie tzw. zasady dobrego sąsiedztwa. Kolejnym argumentem przeciw rozbudowie było położenie galerii w strefie ochrony sanitarnej cmentarza przy ul. Lipowej, co wyklucza budowę mieszkań. Inwestor zażądał tej decyzji, twierdząc, że urzędnicy błędnie zinterpretowali funkcję, jaką miał

by pełnić budynek po rozbudowie, co doprowadziło do nieprawidłowego ustalenia minimalnej odległości od cmentarza.

Przepisy mówią, że w odległości 150 metrów od cmentarza nie można stawiać np. budynków mieszkalnych. W niektórych przypadkach odległość ta może być skrócona do 50 metrów, jeśli budynek jest podłączony do wodociągu.

Skargą inwestora zajęli się członkowie Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

Przyznali rację miejskim urzędnikom. Ponownie powołano się na zasadę dobrego sąsiedztwa i nie dopatrzyli się analogii między projektem, a znajdującymi się w okolicy budynkami.

Sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który przyznał rację inwestorowi i nakazał ponowne rozpatrzenie wniosku o ustalenie warunków zabudowy. 30 października Urząd Miasta Lublin wydał kolejną decyzję, ponownie odmawiającą ustalenia warunków

zabudowy dla rozbudowy i nadbudowy galerii handlowej CH Plaza Lublin o dom studencki. Teraz inicjatywa znów należy do inwestora, który może ponownie odwołać się od tej decyzji do SKO.

Zapytaliśmy w Ratuszu, jakie były powody odmowy oraz czy pojawiły się w tej sprawie nowe okoliczności, które miały wpływ na taką decyzję.

Joanna Stryczewska z lubelskiego Ratusza przekazała Dziennikowi Wschodniemu, że dodatkowa analiza

uwarunkowań planowanej inwestycji, przeprowadzona w odniesieniu do wytycznych z wyroku WSA z kwietnia 2024 r., wykazała zasadność utrzymania odmowy ustalenia warunków zabudowy dla nadbudowy Centrum Handlowego Plazę o dom studencki. Dodała, że decyzja w tej sprawie została wydana i wysłana do stron postępowania.

Urzędnicy ponownie powołują się na te same normy i zapisy, które przywoływali poprzednio.

– Planowana inwestycja nie znajduje analogii w zagospodarowaniu analizowanego obszaru sąsiedniego i nie spełnia ustawowego wymogu dla ustalenia warunków zabudowy, a dodatkowo część terenu inwestycji znajduje się w strefie ochrony sanitarnej zespołu cmentarza przy ul. Lipowej. Warunki sąsiedztwa zabudowy wokół cmentarza reguluje rozporządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej – dodaje Stryczewska.

Z prośbą o komentarz w tej sprawie zwróciliśmy się do zarządcy CH Plazę w Lublinie. Zapewnia nas, że nie zamierza porzucić swoich planów budowy akademików. – Temat pozostaje aktualny, a prace są w toku – mówi Dziennikowi Wschodniemu Elżbieta Górecka-Wysoka z CH Plazę.

Jak nas zapewniono, jeśli pojawią się nowe szczegóły, którymi spółka będzie się mogła podzielić, zostaniemy o tym poinformowani.



Zobacz, jaka będzie pogoda w weekend

Słoneczne dni i chłodne noce. W ciągu dnia będzie bezchmurnie. Wiatr słaby i umiarkowany. Temperatury do 15°C. A jak będzie w naszym regionie w najbliższy weekend?

Sprawdź prognozę przygotowaną przez ekspertów z Instytutu Nauk o Ziemi i Środowisku UMCS.

NA STRONIE **DZIENNIKWSCHODNI.PL** I NA NASZYM KANALE YOUTUBE. W KAŻDY PIĄTEK O GODZINIE 11



KOMENTARZE PO WYBORZE DONALDA TRUMPA NA 47. PREZYDENTA USA

Co oznacza dla nas zwycięstwo Donalda Trumpa w kontekście wojny w Ukrainie i naszego bezpieczeństwa?

Jerzy Kowalczyk, redaktor naczelny Dziennika Wschodniego



Donald Trump kilka razy zapowiadał, że może skończyć wojnę w Ukrainie w 24 godziny. Dodał, że ostrzegł Putina, „Władimirze, jeśli zaatakujesz Ukrainę, uderzę cię tak mocno, że nawet w to nie uwierzysz. Uderzę cię w sam środek piekła*** Moskwy. Jesteśmy przyjaciółmi. Nie chcę tego robić, ale nie mam wyboru”. Putin odniósł się do tego słowami: „nie ma sensu grozić Rosji, bo to ją tylko ożywia”. Dla nas, na Lubelszczyźnie, rozwój sytuacji za naszą

wschodnią granicą jest najważniejszy. Co zrobi Donald Trump? Jak zachowa się Moskwa, jeśli Trump wstrzyma pomoc dla Ukrainy? Ruszy dalej? A może wykorzysta ten moment do nacisków na prezydenta Wołodymyra Zeleńskiego do zawarcia „brudnego pokoju”?

Znaków zapytania jest o wiele więcej. W tej chwili świat stał w obliczu III wojny. Konflikt na Bliskim Wschodzie, krwawa wojna w Ukrainie, narastające napięcie wokół Korei Północnej i Hongkongu. Wystarczy iskra. Tuż po wczorajszym zamknięciu lokali wyborczych Stany Zjednoczone przeprowadziły planowany od dawna test broni hipersonicznej, której pociski uderzają w odległe kontynenty w ciągu 22 minut... Trump obiecuje, że w styczniu - gdy obejmie urząd prezydenta - rozpocznie się złota era USA. Zobaczymy

Wojewoda Lubelski **Krzysztof Komorski**



Po pierwsze: fundamentalne, szacunek dla wyboru Amerykanów, prezydent Donald Trump dostał bardzo silny mandat zaufania, należy uznać ten wybór i przystosować się do współpracy z jego administracją. Po drugie: odpowiedzialna polityka zagraniczna naszego rządu, polegająca na tym, że od miesięcy były wysyłane sygnały z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i z Kancelarii Premiera Donalda Tuska i od samego pana premiera, że polski rząd będzie współpracował z każdym wybranym prezydentem USA, niezależnie kto to będzie. Po trzecie: sam prezydent Trump szanuje partnerów, którzy są odpowiedzialni za siebie, szczególnie w kontekście obronności i mówił wiele razy o tym, jak ocenia

swoich partnerów w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. Mówił o tym, że jest zwolennikiem zasady ścisłego przestrzegania minimum 2 proc. PKB na obronność, a Polska przeznaczając blisko 5 proc. PKB na obronność jest jednym z liderów, jeśli chodzi o NATO. A więc jestem spokojny, uważam, że Polacy też powinni być spokojni, nie ma powodu do żadnego niepokoju. Trzeba po prostu prowadzić politykę zagraniczną tak jak do tej pory, utrzymywać dobre relacje z administracją Donalda Trumpa po przejęciu władzy i wysłać sygnały, że jesteśmy gotowi do współpracy. Wydaje mi się, że wszystkim powinno iść w dobrym kierunku. Najważniejszy jest dla nas interes Rzeczypospolitej, wydaje się, że w najbliższym czasie nie ma żadnych punktów zapalnych, nie ma żadnych powodów do niepokoju. Prezydent Trump nie wypowiadał się niepocholebnie na temat Polski, nawet biorąc pod uwagę jego wysoki temperament, uważam, że nie ma przesłanek, dla których Polacy powinni się martwić, wydaje mi się, że ta współpraca będzie się dobrze układała.

Marszałek Województwa Lubelskiego **Jarosław Stawiarski**



Wybór Donalda Trumpa na Prezydenta Stanów Zjednoczonych oznacza bezpieczeństwo dla Polski. To wzmacnianie tarczy, która będzie chroniła nasz kraj przed ewentualną agresją ze Wschodu. To także równoprawność w stosunkach gospodarczych między Polską i Europą Zachodnią a Stanami Zjednoczonymi. To, co jest dla nas najważniejsze, to wzmacnienie roli Polski na arenie międzynarodowej. Mam nadzieję, że Donald Trump dotrzyma obietnic, według których Polska stanie się wiernym sojusznikiem i skorzysta na tych czterech latach prezydentury Trumpa.

Kapituła wybrała zwycięzców

PLEBISCYT Rolnik Roku 2024 Dziennika Wschodniego

Pprzed trudnym zadaniem stała kapituła plebiscytu Rolnik Roku 2024 Dziennika Wschodniego. Kapituła w składzie Andrzej Romańczuk - **dyrektor lubelskiego oddziału** Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Radosław Zaleski - kierownik biura Lubelskiej Izby Rolniczej, Paweł Turczyn - pełnomocnik wojewody ds. rolnictwa, Jerzy Kowalczyk - red. na-

czelny Dziennik Wschodniego i Paweł Puzio - redaktor prowadzący plebiscyt Rolnik Roku 2024 Dziennik Wschodniego, wybierała wśród prawie 40 zgłoszeń. Przypomnijmy, że w naszym plebiscycie nagradzamy rolników w 5 kategoriach: Rolnik Roku, Hodowca Roku, Sadownik Roku, Koło Gospodyń Wiejskich Roku i Agroturystyka Roku. Rozstrzygnięcie plebiscytu nastąpi 27 listopada.



FOT. DW

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Jerzy Kowalczyk

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ewelina Burda
Anna Szewc
Katarzyna Zmysłowska
Katarzyna Nastaj (foto)
Ismena Cieśla
Artur Siekaczyski
Piotr Michalski (foto)
Paweł Puzio
Waldemar Sulisz

Magazyn:
Radomir Wiśniewski
Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Kozioł
Bartek Surman

Współpracownicy:
Magdalena Bożko
Michał Grot
Katarzyna Nakonieczna

Skład:
Tomasz Piekut-Jóźwicki
Zbigniew Gołjanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

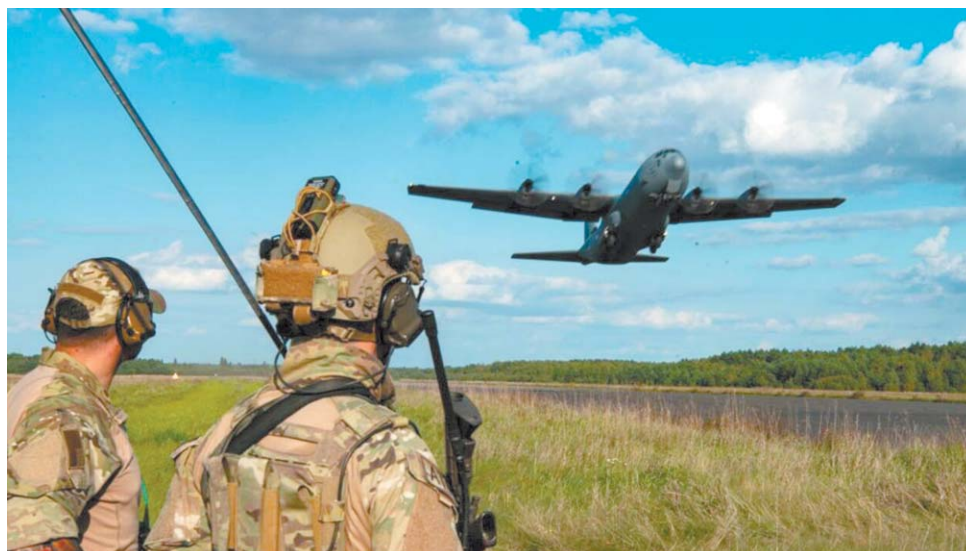
Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190
Warszawa

„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

Białorusin przez 5 lat szpiegował lotnisko

Przez pięć lat Nikolay M. śledził lotnisko w Białej Podlaskiej. Prokuratura oskarża go o szpiegostwo na rzecz białoruskiego wywiadu. Pomagał mu w tym Polak

Sledczy ustalili, że głównym obszarem działania 53-letniego Białorusina była Biała Podlaska, a dokładniej lotnisko. Ten ponad 600-hektarowy teren od 2021 roku należy do Ministerstwa Obrony Narodowej. Znajduje się tu jednostka wojskowa m.in. z batalionami 18. Dywizji Zmechanizowanej. Nikolay M. od 2018 roku do lutego 2023 roku miał rozpoznawać ten teren, zbierać informacje dotyczące wojskowych operacji lotniczych, a także infrastruktury kolejowej. Śledził drogę sprzętu wojskowego oraz pojazdów Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zlokalizowanych i wykorzystywanych w Białej Podlaskiej. Poza tym, organizował kanał łączności z przedstawicielami Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Białorusi. - Podczas przesłuchania podejrzany Nikolay M. przyznał się do zarzucanego mu czynu. Złożył wyjaśnienia, które potwierdzają te okoliczności - mówi



Beata Syk-Jankowska, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie. Mężczyzna od marca 2023 roku przebywa w areszcie.

Ale Białorusin nie działał sam. Pomagał mu 59-letni Bernard. Ś. Jego prokuratura oskarża o pomoc szpiegowi w organizowaniu pobytu w naszym kraju. Polak miał mu udostępniać miejsce

zamieszkania. - Bernard Ś. przyznał się do zarzucanego mu czynu. Złożył wyjaśnienia zgodnie z ustalonym stanem faktycznym - zaznacza pani prokurator. Wobec niego, śledczy zastosowali środek zapobiegawczy w postaci zakazu opuszczania kraju.

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego ujawnia jeszcze, że obaj mężczyźni „po-

siadali rozległe kontakty, zarówno handlowe, jak i towarzyskie”. A urodzony we Lwowie Nikolay M. posługiwał się biegle językiem polskim i uchodził za specjalistę w zakresie transportu kolejowego. Grozi im do 10 lat więzienia. Akt oskarżenia trafił do Sądu Okręgowego w Lublinie w poniedziałek.

(EB)

Miała bić trzyletnie dziecko. Trafiła pod lupę rzecznika

Nie tylko prokuratura zainteresowała się sprawą przedszkolanki z lubelskiej placówki. Na ocenę jej zachowania trzeba jednak poczekać

Zdotychczasowego postępowania wynika, że nauczycielka wychowania przedszkolnego miała krzyczeć i niestosownie się odzywać do swoich podopiecznych. 3-letnia dziewczynka, której rodzice zgłosili sprawę na policję, miała być ponadto uderzona w głowę. Kobiecie grozi zwolnienie i zakaz pracy w zawodzie na 3 lata.

- Rzecznik dyscyplinarny prowadzi postępowanie wyjaśniające, które trwa od 3 do 5 miesięcy. Później zostanie wydane orzeczenie. Długość postępowania zależy m.in. od liczby przesłuchiowanych osób, dodatkowych kroków jakie jeszcze trzeba będzie podjąć - mówi Jolanta Misiak, zastępca rzecznika dyscyplinarnego w Lubelskim Kuratorium Oświaty.

Przypomnijmy, że wcześniej Komisja Dyscyplinarna dla Nauczycieli przy Wojewodzie Lubelskim, podjęła decyzję o przywróceniu kobiecie prawa wykonywania zawodu. Zaintervenował jednak wojewoda Krzysztof Komorski, który zażądał szczegółowych wyjaśnień.

Podsluch w zabawce

Temat ujrzał światło dzienne w sierpniu tego roku, trzy miesiące po tym, gdy niespełna 3-letnia córka pana Mateusza pierwszy raz poszła do przedszkola. W krótkim czasie zaczęły się dziać niepokojące rzeczy. Odpieluchowane dziecko ponownie zaczęło się moczyć, pojawiły się problemy z zasypianiem i wyraźny lęk przed pójściem do nowej placówki.

- Pytała, czy pani Ewa będzie krzyczeć - mówią rodzice. Wyraźny sygnał do reakcji na tę sytuację pojawił się jednak, gdy dziewczynka wróciła do domu z siniakiem na czole.

- Powiedziała, że to pani ją uderzyła. Pokazywała również, jak to zrobiła - uderzyła ją w policzek, biła po rączkach, no i po głowie

- mówi pan Mateusz.



Dwa dni później rodzice zdecydowali o wysłaniu dziecka do przedszkola z podsluchem. Dyktafon zamontowali w jej ulubionej zabawce, którą 3-latkę zabierała ze sobą. To, co usłyszeli po pierwszym dniu nagrań, skłoniło ich do natychmiastowego pójścia na policję.

- Córka płakała z przerażeniem przez cały dzień, nikt nie reagował. Tylko przedszkolanka podchodziła, pytała się, „dlaczego wyjesz?; przestań wyć”. Córka uspokajała się jedynie wtedy, gdy pani przedszkolanka dała jej cukierki. Tak, cukierki na zmianę ze smoczką - mówi pan Mateusz. I jak zauważa: - To tylko jeden dzień, strach pomyśleć, co działo się w pozostałe.

Metoda na cukierki

Inni rodzice nie zauważyli większych zmian u swoich dzieciaków, ale po interwencji matki dziewczynki zaczęli z nimi rozmawiać. Okazało się, że nauczycielka stosowała przemoc psychiczną wobec wszystkich swoich podopiecznych, a żeby ich uspokoić - karmiła cukierkami.

Jak się okazuje, opiekunowie mieli już od dawna zgłaszać, żeby nie podawać ich dzieciom cukierków, jednak władze przedszkola najwyraźniej na to nie reagowały. Teraz się okazuje, że nie miały również pojęcia o niewłaściwym zachowaniu swojej pracownicy. Nauczycielka w placówce już nie pracuje, a odrębne dochodzenie w tej sprawie prowadzi lubelska prokuratura. Kobiecie postawiono zarzut naruszenia nieetykalności fizycznej jednego z dzieci.

Znamy wyniki budżetu obywatelskiego

LUBLIN Drogi, boiska, place zabaw i Plac Rybny w nowej odsłonie

Mieszkańcy Lublina zdecydowali o przyszłorocznych inwestycjach. W ramach 11. edycji budżetu obywatelskiego do realizacji trafi 37 projektów. Miasto przeznaczy łącznie 14,7 mln złotych na projekty, na które zgłoszowało ponad 20 tys. osób. wśród 37 inicjatyw 9 to ogólno miejskie, a 28 - dzielnicowe, które sfinansowane zostaną z budżetu miasta. Zwycięskie projekty obejmują szeroki zakres działań, od nowych boisk sportowych, przez rozwój infrastruktury rowerowej, aż po remonty ulic i placów.

Największą popularnością cieszył się projekt O-86 - budowa wielofunkcyjnego boiska sportowego przy Szkole Podstawowej nr 28 na

Osiedlu Skarpa, który zdobył 2 011 głosów. Kolejne miejsca zajęły projekt rekreacyjny dotyczący Zalewu Zemborskiego oraz inicjatywa „PoLUB czytanie na ekranie”, promująca dostęp do e-booków i audiobooków w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lublinie. W kategorii projektów dzielnicowych najwięcej głosów uzyskały inwestycje w nowe miejsca postojowe przy ulicach Szmaragdowej i Bocianiej oraz remonty istniejących parkingów przy ul. Tymiankowej i Biedronki.

- Już po raz jedenasty to mieszkanki i mieszkańcy zdecydowali o przeznaczeniu tych środków. Jestem przekonany, że każdy projekt przeloży się na podniesienie jakości życia w Lublinie zarówno w wymiarze lokalnym, jak i

ogólnomiejskim - podkreśla znaczenie tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego dla dalszego rozwoju miasta prezydent Lublina Krzysztof Żuk.

W nadchodzącym roku miasto zyska również nowe odcinki dróg rowerowych, m.in. wzdłuż al. Sikorskiego, ul. Wrotkowskiej, a także na odcinku między ul. Kryształową i Jana Pawła II. Wyremontowane zostaną ulice Powojowa, Ofelii, Bazylianki, Leteszyckiego i Lipińskiego. Z kolei na Starym Mieście odnowiony zostanie Plac Rybny, a Szkoła Podstawowa nr 18 zyska zmodernizowane patio.

Wśród wybranych do realizacji projektów znajdziemy również takie pomysły jak bezpłatne wejścia do obiektów AQUA LUBLIN dla osób

zameldowanych w Lublinie i odprowadzających podatek PIT na rzecz Gminy Lublin, kastracje kotów wolno bytujących, czy pierwsza pomoc psychologiczna dla dzieci i młodzieży.

Każda z 27 dzielnic miasta miała do dyspozycji 400 tys. złotych, a wszystkie z nich spełniły wymóg minimum 100 głosów poparcia. W głosowaniu, które trwało od 23 września do 10 października, udział wzięło 20 468 osób. Większość z nich, bo 16 254, oddała głos przez internet, natomiast pozostałe 4 214 osoby wybrały tradycyjne punkty stacjonarne.

Pełna lista zwycięskich projektów jest dostępna na stronie internetowej Budżetu Obywatelskiego miasta Lublina: decyduje.lublin.eu.

OPRAC. ARTS

Koniec z autobusami widmo

Na rozkładach pozamiejskich nie znajdziemy już „czerwonych połączeń”

Katarzyna Nakonieczna

Możliwość czasowego zawieszenia kursów była tylko w pandemii, a teraz mogą grozić za to kary. To ważna informacja dla przewoźników, ale przede wszystkim dla pasażerów komunikacji pozamiejskiej

– ZDiTM wziął się do roboty. Z rozkładów na dworcach i przystankach zniknęły kursy oznaczone kolorem czerwonym – mówi **Kamil Piwowarczyk**, radny Gminy Konopnica, który zainteresował się tą sprawą.

Po jego interwencji i naszym artykule Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie w końcu oficjalnie zdecydował, że nie ma już podstaw do czasowego zawieszenia kursów. Taka możliwość była, ale w pandemii. Od czasów najsurowszych restrykcji wiele się jednak zmieniło, ale niektóre firmy transportowe nadal korzystały z możliwości ucinania połączeń.

– Przewoźnicy zostali poinformowani o braku podstaw prawnych do stosowania zawieszenia wykonywania przewozów oraz wezwani do realizacji wszystkich kursów zgodnie z rozkładem jazdy stanowiącym załącznik do zezwolenia – wyjaśnia ZDiTM.

W przypadku rezygnacji z kursów przewoźnicy muszą złożyć odpowiedni wniosek

w sprawie zmian rozkładu jazdy. To ważna informacja, ponieważ za złamanie zasad grożą kary.

– Kontrola regularnych przewozów osób w krajowym transporcie drogowym wykonywana jest na podstawie przepisów ustawy o transporcie drogowym. W wyniku stwierdzonych przez pracowników Urzędu naruszeń obowiązków lub warunków przewozu drogowego, na podstawie przepisu art. 93 ust. 1 ustawy o transporcie drogowym wydawane są decyzje administracyjne o nałożeniu na podmiot wykonujący przewóz drogowy administracyjnej kary pieniężnej – wyjaśnia **Remigiusz Małecki** z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

W ubiegłym roku nierzetelni przewoźnicy z naszego regionu w ten sposób musieli zapłacić ponad 40 tys. zł. Tylko do lipca wartość kar sięgnęła już ponad 32 tys. zł. Nie zniechęciło to ich jednak do kontynuowania „samowolki”.

Czas pokaże, co przyniosą zmiany. Póki co ZTM informuje o podjęciu współpracy w tej sprawie z Marszałkiem Województwa Lubelskiego (organ właściwy w sprawie udzielenia zezwoleń na liniach komunikacyjnych wykraczających poza Powiat Lubelski) oraz Wojewódzką Inspekcją Transportu Drogowego w Lublinie.

29-latek zadźgał partnera swojej matki

KOZUBSZCZYZNA Nawet dożywocie może grozić 29-latkowi, który oskarżony jest o zabójstwo 42-letniego partnera swojej matki. Mężczyzna przyznał się do dokonania zbrodni. Do zdarzenia doszło w niedzielę (3 listopada). Lubelscy policjanci otrzymali zgłoszenie o znalezieniu zwłok mężczyzny z licznymi ranami w miejscowości Kozubszczyzna. Na miejsce zostali wysłani funkcjonariusze z wydziału dochodzeniowo-śledczego. Policjanci ustalili, że ofiarą jest 42-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego.

– Już wstępne czynności na miejscu wskazywały, że denat został brutalnie zamordowany, a następnie porzucony – informuje nadkomisarz **Kamil Gołębowski**.

ski, rzecznik lubelskiej policji. W sprawie zatrzymanych zostało 6 osób. Dochodzenie prowadzone przez policjantów z Lublina we współpracy z funkcjonariuszami z posterunku w Bełżycach, pozwoliło ustalić sprawcę. – Z ustaleń w sprawie wynika, iż czynu dokonał zatrzymany 29-latek. Mężczyzna w nocy zaatakował najprawdopodobniej nożem 42-latkę, który spotykał się z jego matką. Następnie pozostawił ofiarę i odjechał samochodem – dodaje **Gołębowski**.

29-latek przyznał się do zabójstwa. We wtorek (5 listopada) sąd zdecydował o tymczasowym areszcie dla mężczyzny. Grozi mu nawet dożywocie.

OPRAC. IC



© Grzegorz Jakubowski/KPRP

„Jesienne Promyki” zachwyciły publiczność

Seniorki z Krasnegostawu śpiewały w Pałacu Prezydenckim

Recital przypadł do gustu publiczności, a już wykonanie piosenki „Jak przystało, to tylko w Warszawie”, wręcz zachwyciło słuchaczy. Seniorki z Krasnegostawu koncertowały w Pałacu Prezydenckim.

Zespół „Jesienne Promyki” z Dziennego Domu Pomocy Społecznej wystąpił przy okazji wręczenia nagród w konkursie „Razem dla Seniorów”, którego patronką honorową jest Agata Kornhauser-Duda, żona prezydenta RP. Wśród laureatów tegorocznej edycji znalazła się Krystyna Kobyłańska, zdobywczyni drugiego miejsca w kategorii „Seniorzy Seniorom”. To ona właśnie prowadzi „Jesienne Promyki” i została zaproszona do Pałacu Prezydenckiego wraz ze swoją grupą, by wystąpić podczas uroczystej gali z krótkim recitalem utworów operetkowych.

Krystyna Kobyłańska przez lata pracowała jako nauczycielka i instruktorka tańca zespołów ludowych, m.in. w Zespole Szkół Rolniczych w Krasnymstawie oraz w Krasnostawskim Domu Kultury. Obecnie działa jako wolontariuszka, a od przeszło dekady współpracuje też z krasnostawską filią Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Jest też tegoroczną laureatką przyznawanego w Krasnymstawie honorowego wyróżnienia Złote Karpie.

OPRAC. AK



© Grzegorz Jakubowski/KPRP



© Grzegorz Jakubowski/KPRP

FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI/KPRP

Przebudują kanalizacje i wodociągi

Lublin i Ukraina inaugurują projekt

Goździkowa, Kosynierów, Ziemiańska i Jaskółcza oraz ukraińskie miasto Równe - w tych miejscach powstanie nowa infrastruktura kanalizacyjna. Rusza współpraca ukraińsko-polska w ramach projektu Interreg NEXT. To pierwszy taki projekt, zainaugurowany przez lubelski MPWiK i miasto Równe, leżące w zachodniej części Ukrainy. Celem jest m.in. promowanie zrównoważonego zarządzania zasobami wodnymi, poprawa zarządzania ściekami i stworzenie warunków dostępu do czystej wody. W ramach współpracy, zarówno w Lublinie, jak i w ukraińskim partnerze zostanie zbudowana sieć kanalizacyjna i wodociągowa.

W Lublinie w ramach projektu powstanie ponad 1700 metrów sieci kanalizacji sanitarnej z odgałęzieniami oraz ponad 1900 metrów sieci wodociągowej z odgałęzieniami przy ul. Goździkowej, bocznej Goździkowej, Kosynierów i Ziemiańskiej oraz blisko 150 metrów sieci kanalizacji sanitarnej z odgałęzieniami przy ul. Jaskółczej.

- Kładziemy rurociąg kanalizacji sanitarnej w ul. Goździkowej, która nie miała kanalizacji. Drugi obszar to krótki odcinek w okolicy Męczenników Majdanka, czyli ul. Jaskółcza. Tam rzeczywiście jest

problem zarówno z odprowadzaniem ścieków i to jest teren trochę zaniżony, więc uzupełniamy tę infrastrukturę - mówi **Artur Szymczyk**, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie. - Temat jest dosyć ważny, bo mieszkańcy bardzo mocno akcentowali ten obszar. Jest to jedna z dzielnic rozwojowych miasta Lublina i dozbudowanie jej w tę infrastrukturę podstawową jest bardzo istotne z punktu widzenia dostępności, jeżeli chodzi o kwestie wodociągu. To również kwestie ekologiczne, żebyśmy zaczęli mówić poważnie o likwidacji szamb i zabezpieczaniu odpływu ścieków do profesjonalnie zorganizowanej oczyszczalni - podkreśla Szymczyk.

Viktor Shakyrian, mer miasta Równe wskazuje z kolei, że zmiana infrastruktury jest szczególnie potrzebna w centrum miasta Równe, które przy okazji opadów, jest regularnie podtapiane. W ramach projektu, miasto przebuduje sieć kanalizacji deszczowej i roztopowej w rejonie ulic Chornovola, Drahomanov, Zamkova z odprowadzeniem do rzeki Ustia w rejonie stadionu „Awangard”.

Współpraca polsko-ukraińska zakłada również wspólne opracowanie strategii efektywnego wykorzystania deszczówki, co ma ograniczyć ryzyko po-

wodziowe w terenach miejskich.

- Dużo mówimy o zagospodarowaniu wód opadowych. W Lublinie takie działania podejmujemy jeśli chodzi m.in. o budowę ogrodów deszczowych, wertykalnych czy zielonych dachów. Natomiast my je stosujemy zazwyczaj punktowo, a potrzebujemy strategii dla całego miasta. Mamy strategię z 2012 roku, lecz ona opiera się na tradycyjnym systemie zebrania wody i odprowadzania do rzeki, a jest to trochę niewykorzystanie tej możliwości, jaką dają wody opadowe i dodatkowo generowanie olbrzymich kosztów - przekonuje prezes MPWiK.

Artur Szymczyk dodał, że wyzwaniem będzie opracowanie strategii dla ul. Głębokiej i jej skrzyżowania z ulicami Narutowicza, Nadbystrzycką i Muzyczną, które w deszczowe dni nierzadko znajduje się pod wodą.

Całkowita wartość projektu to ponad 2,6 mln złotych, z czego ponad 2,4 mln złotych zostanie dofinansowane z programu Interreg Next Polska - Ukraina 2021 - 2027. Prace w rejonie ulic Goździkowej i Jaskółczej rozpoczną się dopiero w przyszłym roku po okresie zimowym. Wszystkie plany w ramach projektu mają zostać zrealizowane do 30 września 2026 roku.

TEKST I FOT.
KATARZYNA ZMYSŁOWSKA



Artur Szymczyk, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie i Viktor Shakyrian, mer miasta Równe

REKLAMA



**Nieodpłatna pomoc prawna
i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie**

na terenie miasta Lublin

UPRAWNIENI DO UZYSKANIA POMOCY:

Nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie przysługują **osobie fizycznej, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej**, w tym osobie prowadzącej jednoosobową działalność gospodarczą - niezatrudniającą innych osób w ciągu ostatniego roku.

ZAKRES POMOCY:

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA OBEJMUJE:

- poinformowanie osoby uprawnionej o obowiązującym **stanie prawnym** oraz przysługujących jej **uprawnieniach** lub spoczywających na niej **obowiązках**;
- wskazanie osobie uprawnionej **sposobu rozwiązania** jej problemu prawnego;
- sporządzenie projektu pisma w sprawach ww., z wyłączeniem pism procesowych;
- sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowoadministracyjnym oraz poinformowanie o kosztach postępowania i ryzyku finansowym związanym ze skierowaniem sprawy na drogę sądową.

NIEODPŁATNE PORADNICTWO OBYWATELSKIE OBEJMUJE:

- podniesienie świadomości osoby uprawnionej o przysługujących jej **uprawnieniach** lub spoczywających na niej **obowiązках**;
- wsparcie w samodzielnym **rozwiązywaniu** problemu;
- sporządzenie wspólnie z osobą uprawnioną **planu działania** i pomoc w jego realizacji.

Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmuje w szczególności **porady dla osób zadłużonych** i **porady z zakresu spraw mieszkaniowych oraz zabezpieczenia społecznego**.

NA TERENIE MIASTA LUBLIN MOŻNA RÓWNIEŻ SKORZYSTAĆ Z NIEODPŁATNEJ MEDIACJI, KTÓRA OBEJMUJE:

- poinformowanie osoby uprawnionej o możliwościach skorzystania z polubownych metod rozwiązywania sporów, w szczególności **mediacji** oraz korzyściach z tego wynikających;
- przygotowanie projektu umowy o mediację lub wniosku o przeprowadzenie mediacji;
- przygotowanie projektu wniosku o przeprowadzenie postępowania mediacyjnego w sprawie karnej;
- przeprowadzenie mediacji;
- udzielenie pomocy w sporządzeniu do sądu wniosku o **zatwierdzenie ugody** zawartej przed mediatorem.

UMÓW PORADĘ:

- za pośrednictwem strony internetowej - rezerwacja wizyt pod adresem: **np.ms.gov.pl**;
- telefonicznie pod numerem telefonu: **81 466 1210 w godz. 7:30 - 15:30**.

Szczegółowe informacje, w tym lokalizację oraz harmonogram funkcjonowania punktów nieodpłatnej pomocy prawnej i nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego na terenie miasta Lublin: **www.bip.lublin.eu** w zakładce **Urząd Miasta Lublin/Nieodpłatna pomoc prawna**.

81 466 12 10

np.ms.gov.pl



Wyrodney syn trafił za kratki

MIARKA SIĘ PRZEBRAŁA 22-latek był już karany za znęcanie się nad rodzicami. Dlatego teraz będzie odpowiadał jako recydywista. Mimo niewielu lat, w przeszłości już był karany za znęcanie się nad rodzicami. Niczego go to nie nauczyło. Znow wyzywał się na własnym ojcu. Dlatego od razu trafił za kratki. Mowa o młodym mieszkańcu gminy Wilków w powiecie opolskim. Został zatrzymany po awanturze, jaką w rodzinnym domu wszczął w ostatnią niedzielę. Policję wezwał jego ojciec, który już nie mógł znieść zachowania syna.

- Jak ustalili funkcjonariusze

agresywne zachowania syna wobec ojca nasiliły się od października 2024 roku, gdzie 22-latek stosował wobec niego przemoc fizyczną - relacjonuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzeczniczka opolskiej policji. Materiał dowodowy zebrany w tej sprawie pozwolił na postawienie 22-latkowi zarzutu znęcania się nad ojcem w warunkach recydywy. Prokurator chciał tymczasowego aresztu dla 22-latka i sąd się do tego wniosku przychylił. - Sprawcy przemocy grozi kara do 7 lat pozbawienia wolności - podsumowuje policjantka.

OPRAC. AK

Śmieci w piecu? Posypią się mandaty

EKOLOGIA Siwy dym i smród unosił się w śróde nad osiedlem Karolówka. Wezwano strażników miejskich i kontrola zakończyła się mandatem. Bo w pewnej zamojskiej firmie palone były... małe silniki elektryczne. Takich wizyt jak ta opisana wyżej, w sezonie grzewczym zamościanie mogą się spodziewać częściej. - Prowadzimy nasze kontrole co roku na potrzeby wydziału ochrony środowiska. Odbijają się wyrywkowo albo po zgłoszeniu od mieszkańców. Tak było właśnie tym razem - opowiada Artur Ścibak, komendant Straży Miejskiej w Zamościu. Bywa, że kontrola nie kończy się mandatem, bo strażnicy niczego niewłaściwego na miejscu nie stwierdzają, ale 6 listopada nie mieli wątpliwości, że przedsiębiorca spalający małe silniki, by odzyskać miedź, popełnił wykroczenie. Dlatego ma za to zapłacić 500 zł kary. - Rok temu mieliśmy podobną sytuację w prywatnym domu. Wtedy mieszkaniak palił przewody miedziane, w tym samym celu.

On też dostał mandat - przypomina komendant. Dodaje, że kontrole będą kontynuowane przez cały sezon grzewczy. Często poza strażnikami mogą w nich uczestniczyć również urzędnicy. Dlatego miasto przypomina o obowiązujących przepisach. Po pierwsze straż miejska to organ uprawniony do przeprowadzania kontroli pieców na podstawie artykułu 379 Ustawy - Prawo ochrony środowiska z dnia 27 kwietnia 2001 r. Po drugie - za palenie śmieciami lub produktami niedozwolonymi, grozi kara nawet do 5 tys. zł. Do pieców w domach absolutnie nie wolno wrzucać plastikowych butelek, zużytych opon, tworzyw sztucznych, opakowań po farbach, środkach ochrony roślin, pozostałości roślinnych z ogrodów, parków i ogródków działkowych. Tego rodzaju odpady powinny trafiać do pojemników przeznaczonych do selektywnej zbiórki lub Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych.

OPRAC. AK

Kłusownik wpadł na gorącym uczynku

DROGIE RYBY Nawet dwa lata więzienia mogą grozić 46-letniemu mieszkańcowi gminy Wilków, który został złapany na kłusownictwie. We wtorek rano policjanci z opolskiego komisariatu przy wsparciu funkcjonariuszy Straży Rybackiej z Lublina i przedstawicielami Polskiego Związku Wędkarskiego prowadzili działania na rzece Wrzeliwce, gdzie według posiadanych informacji kłusownicy nielegalnie poławiają ryby.

Podczas sprawdzania rzeki okazało się, że 46-letni mieszkaniec gminy Wilków związał rozstawione na rzece sieci, w których znajdowały się ryby. Mężczyzna został przesłuchany i postawiono mu zarzut dotyczący nielegalnego połowu ryb. Grozi mu za to do dwóch lat pozbawienia wolności. - Kłusownicy tracą również wszelkie używane do nielegalnego procederu sprzęty - dodaje starsza aspirant Katarzyna Bigos z opolskiej policji.

Będzie kolejny fotoradar w mieście?

Pomysł na uspokojenie szalejących kierowców

Radny Lublina Konrad Wcisło zwraca uwagę na al. Spółdzielczości Pracy, gdzie, jak twierdzi, coraz więcej kierowców pozwala sobie na zbyt wiele. Jego zdanie podzielają miejskie władze i rozważają wprowadzenie rozwiązań, które mogłyby powstrzymać zapędy zmotoryzowanych.

Radny z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka uważa, że wprowadzone niedawno zmiany na al. Spółdzielczości Pracy to wciąż za mało. Radny proponuje postawienie fotoradaru, po to, aby powstrzymać kierowców przed niebezpieczną jazdą.

- Konieczność zamontowania urządzeń dokonujących pomiarów prędkości (...) wynika z faktu, że coraz częściej w tym regionie kierowcy łamią przepisy prawa o ruchu drogowym. Z uwagi na dobry stan nawierzchni, dwa pasy jezdni oraz bliskość obwodnicy naszego miasta, szczególnie często dochodzi do znacznego przekraczania prędkości przez kierujących pojazdami oraz podejmowania niebezpiecznych manewrów wyprzedzania (w okolicach przejść dla pieszych) - uzasadnia swoją prośbę Wcisło.

Przypomnijmy, że po wcześniejszych sygnałach od mieszkańców i radnych, władze miasta już zastosowały pewne zmiany w organizacji ruchu na tej ulicy. Od kilku tygodni sygnalizacja świetlna funkcjonuje w tym miejscu w trybie całonocnym (a więc również w nocy), możemy zobaczyć tam czerwone światło, za-



FOT. ARTS

miast migającego pomarańczowego sygnału.

- Jestem przekonany, że umieszczenie na tych ulicach fotoradarów poprawi bezpieczeństwo pieszych oraz rowerzystów - podkreśla Wcisło. - Ponadto zwracam uwagę na fakt, że przy wskazanych przeze mnie ulicach znajdują się osiedla mieszkaniowe, szkoły, przedszkola, żłobki oraz centra handlowe, które są szczególnie często odwiedzane przez mieszkańców naszego miasta. Podkreślam również, że zamontowanie fotoradarów lub urządzeń dokonujących pomiaru prędkości m.in. przy ul. Witosa i Alejach Tysiąclecia znacząco zmniejszyło liczbę wypadków i kolizji na tych ulicach, co utwierdza mnie w przekonaniu o słuszności podjętych decyzji.

Urzędnicy z miejskiego ratusza również zauważają powyższy problem, jednak

jak zauważa wiceprezydent Tomasz Fulara, stawianie fotoradarów nie leży w gestii władz miasta.

- Zgodnie z obecnym stanem prawnym uprawnienia do automatycznego nadzoru nad ruchem drogowym ma Główny Inspektorat Transportu Drogowego. Jest to instytucja odpowiedzialna za montaż, obsługę i nadzór nad większością fotoradarów w Polsce w ramach systemu CANARD (Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym). Na gruncie obowiązujących przepisów samorząd jako zarządca może wnioskować tylko o posadowienie fotoradaru na będącej w jego gestii drodze - tłumaczy wiceprezydent Fulara.

I taki wniosek może się pojawić, bo jak dalej zapowiada Fulara, zleci on pochylenie się nad tym tematem odpowiednim osobom.

- Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, zlecę podległym mi jednostkom przeanalizowanie konieczności zamontowania fotoradarów we wspomnianych powyżej lokalizacjach - zapowiada.

Póki co, w Lublinie znajdują się dwa fotoradary. Jeden na alei Solidarności, a drugi przy „wylocie” na S17. Trzy kolejne znajdują się już poza granicami miasta, ale na często uczęszczanych drogach prowadzących do niego. Są zainstalowane w Ciecierzynie, Turce i Panieńszczyźnie. W porównaniu z innymi miastami wojewódzkimi w Polsce, Lublin nie wyróżnia się liczbą tego typu punktów pomiaru prędkości znajdujących się w granicach miasta. Na terenie Rzeszowa nie znajdziemy takich miejsc, w Białymstoku jest jeden fotoradar, a na terenie Krakowa - trzy.

ARTUR SIEKACZYŃSKI

Darmowa kastracja i czipowanie. Ostatnie miejsca

Lublin walczy z bezdomnością zwierząt. Ruszyła ostatnia w tym roku akcja bezpłatnej kastracji i czipowania czworonogów.

Właściciele mogą już umawiać wizyty na kastrację psów lub kotów oraz czipowanie psów. Akcja skierowana jest do mieszkańców Lublina. Usługi wykonuje przychodnia Weterynaryjna Vet Wiesław Janiszewski przy ul. Młodej Polski 18.

Na wizytę należy się wcześniej umówić pod numerem telefonu: 81 746 78 63. Ilość miejsc jest ograniczona i decyduje kolejność zgłoszeń. Akcja potrwa do końca listopada.

Bezpłatna kastracja i czipowanie to efekt wygranej projektu „Szczepię zwierzęta - ratuję zwierzęta! Edukacja, kastracja, czyste i bezpieczne miasto” w Budżecie Obywatelskim.

OPRAC. KAZ



FOT. ARCHIWUM/DW

Cedrową w jednym kierunku? Taki zabieg może pomóc okiełznać chaos

Problemy z parkowaniem wzdłuż ulicy, mijaniem się na niej aut, a także z chaosem podczas przywożenia i odbierania dzieci z pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 4 - to codzienność na ulicy Cedrowej na lubelskiej Ponikwodzie. Jeden z radnych ma jednak pomysł jak rozwiązać problemy okolicznych mieszkańców.

Auta stojące nie tylko na poboczu, ale także na pasie zieleni, czy chodniku. Problem z przejazdem w obu kierunkach, szczególnie kiedy spotkają się tu dwa pojazdy. Tak wygląda sytuacja na ulicy Cedrowej w Lublinie. To wszystko w niedzielne popołudnie. Nie trzeba więc tłumaczyć, co dzieje się w tym miejscu, kiedy w trakcie tygodnia użytkowników drogi jest jeszcze więcej z racji niedalekiej obecności dużej szkoły. Na poprawę tej sytuacji pomysł ma jeden z radnych. Proponuje on zmianę w organizacji ruchu w okolicy.

– Zmiana miałaby polegać na wprowadzeniu ruchu jednokierunkowego na ulicy Cedrowej, zaczynając od Szkoły Podstawowej w kierunku ulicy Bazylianówka – opisuje swój pomysł **Bartosz Margul**, radny Lublina z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka. – Takie rozwiązanie poprawi możliwości zaparkowania aut wzdłuż ulicy (dla ruchu pojazdów potrzebna będzie mniejsza szerokość jezdni), zlikwiduje problem mijania się pojazdów oraz uporządkuje ruch w okolicach szkoły. Obsługa komunikacyjna szkoły odbywałaby się w zakresie dojazdu poprzez ulice Magnoliową, Hiacyntową (odcinek jednokierunkowy), a wyjazdu przez ulicę Cedrową.

W odpowiedzi na wniosek radnego, wiceprezydent Lublina **Tomasz Fulara** zauwa-

ża, że wprowadzenie takiego rozwiązania wymaga nie tylko woli władz miasta, ale również rady dzielnicy.

– Wniosek wymaga uzyskania opinii Rady Dzielnicy Ponikwoda w zakresie wprowadzenia lub nie proponowanych zmian – informuje wiceprezydent.

Fulara tłumaczy dodatkowo wszystkie mocne i słabe strony pomysłu radnego. Zwraca on uwagę między innymi na wpływ takiej zmiany na bezpieczeństwo w ruchu w okolicy. Dodatkowo wysuwa obawy związane z tym, że kierowcy takiej zmiany mogliby po prostu nie przestrzegać, ponieważ ulica ta jest w teorii przystosowana do ruchu w obydwu kierunkach.

– Rozważając zmianę organizacji ruchu polegającą na zmianie ruchu dwukierunkowego na ruch jednokierunkowy, należy przeanalizować wszelkie aspekty sprawy zarówno zalety, jak i wady takiej zmiany – zauważa wiceprezydent **Fulara**. – Istotnym elementem, który niekorzystnie wpłynąłby na bezpieczeństwo w obrębie przedmiotowej ulicy, jest jej charakterystyka. Szerokość ulicy Cedrowej wynosi 6 m, ulica obustronnie posiada chodniki oddzielone pasem zieleni od krawędzi jezdni. Wprowadzanie ruchu jednokierunkowego na przedmiotowym obszarze bez fizycznych środków ograniczających szerokość jezdni wpłynęłoby na nieprzestrzeganie organizacji ruchu. Ist-

niejące warunki spowodowałyby zwiększenie ruchu kołowego i uciążliwości z tym związane (np. hałas, zwiększenie prędkości przejazdu). Ponadto zmiana organizacji ruchu przyczyniłaby się do wydłużenia drogi dojazdu mieszkańców do posesji.

Tomasz Fulara proponuje rozwiązanie alternatywne, które miałyby rozwiązać problem z zaparkowanymi niemal na środku jezdni pojazdami. Tym pomysłem jest ustawienie znaku B-36, czyli najprościej mówiąc: zakaz zatrzymywania. Jak jednak możemy zauważyć na zdjęciu wykonanym przez nas w niedzielne popołudnie, znak taki funkcjonuje na tej ulicy, ale kierowcy go ignorują.

Wiceprezydent zaznacza także, że podległe mu jednostki przystąpią do wspomnianych wcześniej konsultacji z Radą Dzielnicy Ponikwoda i do opracowania takiego rozwiązania, które pozytywnie wpłynie na sposób poruszania się ulicą Cedrową i w okolicy SP 4.

– Wydział Zarządzania Ruchem Drogowym wystąpi o opinię Rady Dzielnicy co do wprowadzenia ruchu jednokierunkowego. Informuję, że po uzyskaniu opinii, ww. wydział opracuje projekt stałej organizacji ruchu zgodny z pozyskaną opinią, który po uzyskaniu stosownych uzgodnień zostanie przekazany do realizacji – przekazuje **Fulara**.

ARTUR SIEKACZYŃSKI



REKLAMA

Piesza potracona na pasach

Był chłodny październikowy wieczór. Pani Krystyna wracała właśnie do domu po spotkaniu z koleżankami. Była w dobrym humorze – tym bardziej, że wypila wcześniej kilka piw. Po wejściu na przejście dla pieszych potracił ją jednak samochód. Kierowca audi nie zachował należytej ostrożności i uderzył w kobietę, która upadła na ulicę

Na szczęście już po kilkunastu minutach od wypadku karetka zabrała panią Krystynę do szpitala. Na miejscu okazało się, że 47-letnia kobieta ma złamane kości obojczyka, szczęki i nosa oraz urazy ramienia i stawu skokowego. Poszkodowana, przechodząc zabieg nstawienia kości, po kilku dniach została wypisana do domu, ale musiała kontynuować leczenie w poradniach specjalistycznych. Niestety, dalsza diagnostyka wykazała u niej kolejne uszkodzenia ciała – problemy z barkiem i ścięgnami mięśnia podłopatkowego. W efekcie kobieta została skierowana na zabiegi rehabilitacyjne, które nie zostały jednak dokończone ze względu na, trwającą wówczas, pandemię covid-19.

Na skutek obowiązkowej umowy sprawcy wypadku z ubezpieczycielem pani Krystyna otrzymała wprawdzie zadośćuczynienie w kwocie 1997,10 złotych tytułem zwrotu kosztów leczenia, ale domagała się sumy znacznie wyższej – łącznie

ponad 22 tysięcy złotych. Kobieta przez trzy miesiące była w końcu na zwolnieniu lekarskim – miała opuchniętą twarz, liczne krwiaki, a jej prawa ręka była unieruchomiona w temblaku. Skarżyła się także na bóle głowy, barku i stopy oraz problemy ze snem. Przez kilka tygodni opiekowały się nią żona i córki, pomagając w czynnościach związanych z samoobsługą (myciem, ubieraniem) i przygotowywaniem posiłków.

Jedną z koleżanek pani Krystyny, która przeczytała wcześniej artykuł w gazecie, poradziła jej żeby udała się po pomoc do Powszechnego Zakładu Odszkodowań. Zespół prawników, po analizie sprawy, zdecydował się wezwać pisemnie ubezpieczyciela do wypłaty na rzecz poszkodowanej ponad 19 tysięcy złotych, ale ten odmówił, wobec czego sprawa trafiła do Sądu Cywilnego. Jak się okazało, była to słuszna decyzja. Kwestią sporną pomiędzy stronami było to czy fakt spożycia przez panią Krystynę alkoholu bezpośrednio przed

wypadkiem przyczynił się do jego zaistnienia. Sąd nie wykazał takiego związku przyczynowo-skutkowego – z okoliczności sprawy nie wynikało by kobieta wtargnęła nagle na przejście dla pieszych, uniemożliwiając bądź utrudniając kierującemu prawidłową reakcję. Zeznania świadków ocenione zostały jako wiarygodne, a opinia biegłego wskazywała jednoznacznie, że poszkodowana poniosła obrażenia ciała i cierpienia fizyczne. Sąd, przyznając zadośćuczynienie w kwocie 28 tys. złotych, uwzględnił również całokształt skutków, jakie wypadek ten wywarł na życie osobiste i zawodowe poszkodowanej. Uzyskanie takiego zadośćuczynienia nie byłoby jednak możliwe gdyby nie pomoc Powszechnego Zakładu Odszkodowań, który przyjmuje i prowadzi sprawy nie pobierając opłat za ich prowadzenie. Klient płaci tylko wówczas gdy jego sprawa zostanie wygrana.

Powszechny Zakład Odszkodowań
tel. 81 446-79-80

Palil i pił na peronie. I nie tylko...

ZAMOŚĆ Rutynowa kontrola sokistów w Wólce Niedzielskiej zakończyła się zatrzymaniem mężczyzny z narkotykami. Wpadł, bo pił alkohol i palił papierosy na peronie. W piątek po godzinie 7 rano sokiści z Posterunku Straży Ochrony Kolei w Zamościu patrolowali teren przystanku kolejowego w Wólce Niedzielskiej (gm. Szczepieszyn). Podczas kontroli zauważyli dwie młode osoby, które spożywały alkohol i paliły papierosy na peronie. Mundurowi zainterweniowali. Od początku 20-letni mężczyzna był zdenerwowany i niechętny do współpracy. To wzbudziło podejrzenia funkcjonariuszy. W pewnym momencie młody mężczyzna zeskoczył z peronu na tory i zaczął uciekać. Po krótkim pościgu został zatrzymany, ale doznał urazu kolana. – Sprawca wykroczenia był mocno pobudzony.

Zapytany o to czy posiada przy sobie substancje zabronione, przyznał się, że ma przy sobie dilerkę z białym proszkiem. Na miejsce przyjechał wezwany patrol Policji i pogotowie ratunkowe, które udzieliło mężczyźnie pomocy medycznej. Badanie narkotestem wykazało, że zabezpieczona substancja to mefedron – przekazuje inspektor **Piotr Żłobicki** ze Straży Ochrony Kolei.

Za posiadanie narkotyków 20-latkowi z gminy Zamość grozi do trzech lat pozbawienia wolności. Dodatkowo zarówno on, jak i towarzysząca mu 18-letnia kobieta, zostali ukarani mandatami po 300 zł za spożywanie alkoholu i palenie tytoniu w miejscu publicznym. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Komenda Miejska Policji w Zamościu. Sprawa wkrótce trafi do sądu. **OPRAC. KAZ**

Będzie podwyżka za wywóz śmieci

Świdnik „załata dziurę” w budżecie kosztem mieszkańców?

Planowane podwyżki opłat za wywóz śmieci oraz nowa metoda naliczania należności, stały się jednym z głównych tematów dyskusji w Świdniku. Nowy pomysł zakłada powiązanie wysokości opłat ze zużyciem wody, co wzbudza wśród mieszkańców niepokój i niezadowolenie. Większość rady miasta poparła takie nowe rozwiązanie. 13 z nich głosowało „za”, a 8 sprzeciwiło się wprowadzeniu nowej metody. Od stycznia do marca przyszłego roku włącznie, mieszkańcy mają być obciążani kwotą 36 zł od osoby. Od kwietnia 2025 r. będzie obowiązywał przelicznik 11,5 zł za metr sześcienny zużytej wody.

Obecnie opłaty naliczane są na podstawie liczby mieszkańców w gospodarstwie domowym. Według statystyk opracowanych przez urząd miasta, 5 tysięcy mieszkańców unika opłat, co przekłada się na rosnące obciążenia budżetu. Metoda „od zużytej wody” ma pomóc ustabilizować koszty.

- Podejmijmy to ryzyko - pisze burmistrz **Marcin**



FOTO: PIXABAY

Dmowski, w ten sposób wyrażając swoje stanowisko w tej sprawie. Jednak pomysł ten nie spodobał się wielu mieszkańcom, którzy postanowili pokazać swój sprzeciw pod wpisem burmistrza: - Łatwo pisać „podejmijmy to ryzyko”, kiedy koszty ponoszą mieszkańcy.

Największe obawy wyrażają rodziny wielodzietne, gdzie zużycie wody jest wy-

sokie, przez co opłaty mogą być jeszcze wyższe: - Dlaczego jako matka małych dzieci, mam łątać za kogoś dziurę w budżecie? Znajdźcie inny sposób egzekwowania opłaty za śmieci. Przecież to jest nierówne traktowanie - czytamy inny komentarz.

- Ta metoda jest najsukreczniejsza - mówił podczas ostatniej sesji rady miasta **Jerzy Irsak**, zastępca bur-

mistrza. Jednak inne zdanie mają m.in. radni **Dariusz Zdunek** i **Edyta Lipniowiecka**. Według nich, wprowadzenie tej metody jest niesprawiedliwe i uderzy w gospodarstwa domowe z wyższym zużyciem wody.

- Nie będzie pan mi i mieszkańcom mówił, ile mam zużywać wody - stanowczo wypowiadała się radna **Lipniowiecka**.

Urzednicy argumentują jednak, że zmiany są konieczne, by zrównoważyć wydatki miasta, które na przestrzeni ostatnich lat gwałtownie wzrosły - z 3 mln zł w 2023 r., do planowanych 5 mln zł w 2025 r.

Radny **Zdunek** wskazał, że np. Chęlm czy Wrocław, bilansują koszty wywozu odpadów na poziomie 17-26 zł, podczas gdy w Świdniku mają być o 10 zł wyższe.

- Nie porównujemy rzeczy nieporównywalnych - odpowiadał burmistrz. Zaznaczył, że Świdnik nie ma własnego wysypiska (i nie może go mieć), w związku z czym miasto musi wywozić odpady do innych miejsc, co zwiększa koszty. Pieniądze nie lecą z nieba - dodał **Dmowski** - Cały czas staramy się, aby miasto się rozwijało, jednak coś jest kosztem czegoś.

Obecnie Świdnik ogłosił przetarg na wybór firmy do wywozu i zagospodarowania odpadów komunalnych. Chętny jest tylko jeden - lokalna firma **REMONDIS**. Umowa obowiązywać ma do końca 2025 roku.

ANNA JĘDRYCH

„Razem przeciwko uzależnieniom”

PROFILAKTYKA DLA WSZYSTKICH

W listopadzie mieszkańcy Świdnika będą mieli okazję wziąć udział w serii spotkań o uzależnieniach. To już dziewiąty raz, kiedy ten miesiąc poświęcony jest akcji „Listopad miesiącem profilaktyki”.

Program wydarzeń przygotowany z myślą o różnych grupach odbiorców. Większość spotkań jest skierowana do młodzieży, ale nie zabraknie także propozycji dla dorosłych. Dzięki współpracy Centrum Usług Społecznych z Miejskim Ośrodkiem Kultury, większość zajęć odbędzie się w sali widowiskowej Kina Lot.

- Nasza akcja to różne działania, które kierujemy do szerszej społeczności, a które wykonujemy poza naszymi murami - wyjaśnia **Ewa Kosowska**, z Sekcji Profilaktyki, Terapii Uzależnień i Wsparcia Rodziny CUS Świdnik.

Spotkania prowadzą prelegenci, którzy podzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem o problemach, z którymi na co dzień mierzy się młodzi i starsi. Wśród wydarzeń znajdzie się m.in. program słowno-muzyczny „Możesz tylko stracić” w wykonaniu Arkadiusza Zawilińskiego oraz spotkanie z Małgorzatą Gołotą, autorką książki „Żyłkę zawsze noszę przy sobie”.

Tematyka spotkań obejmuje nie tylko uzależnienia behawioralne i alkoholowe, ale też znaczenie wartości i pasji, które - jak podkreśla **Ewa Kosowska** - „uszczęśliwiają nas i nadają kierunek w życiu”. - Bez wartości nie ma świadomych wyborów - podkreśla.

W ramach akcji po raz drugi odbywa się również nabór do Festiwalu Kreatywności pod hasłem „Twórczo i rodzinie”. Zgłoszenia przyjmowane są do końca tygodnia, a swoją wspólną pasję mogą przedstawić całe rodziny.

Szczegółowy harmonogram spotkań, w tym daty i godziny, można znaleźć na stronie wydarzenia na Facebooku: Link do wydarzenia. Patronat nad akcją objął burmistrz miasta, **Marcin Dmowski**.

ANNA JĘDRYCH

Najlepsi uczniowie nagrodzeni

STYPENDYŚCI Najlepsi uczniowie z województwa lubelskiego otrzymali stypendia Prezesa Rady Ministrów. Oficjalnie odebrali je we wtorek, w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Nagrodzono 229 uczniów z naszego regionu. 127 z nich uczy się w Lublinie oraz szkołach powiatów

lubelskiego, świdnickiego, lubartowskiego, łęczyńskiego, opolskiego, puławskiego, janowskiego, kraśnickiego i ryckiego. Kolejnych 102 to uczniowie ze szkół Chelma, Zamościa, Białej Podlaskiej oraz powiatów: chełmskiego, krasnostawskiego, włodawskiego, zamojskiego, biłgorajskiego, hrubieszowskiego, toma-

szowskiego, bialskiego, parczewskiego, radzyńskiego i lukowskiego.

W całej Polsce stypendium otrzyma 4 tys. uczniów. Jego wysokość to 5 tys. zł podzielone na 10 miesięcy roku szkolnego, a więc 500 zł miesięcznie. Stypendium Prezesa Rady Ministrów jest wypłacane w dwóch ratach, do 30 li-

stopada za okres od września do grudnia oraz do 30 kwietnia, za okres od stycznia do czerwca.

Stypendium przyznaje się jednemu uczniowi danej szkoły, który otrzymał promocję z wyróżnieniem, uzyskując przy tym najwyższą w danej szkole średnią ocen lub wykazuje szczególne uzdolnienia w

co najmniej jednej dziedzinie wiedzy, uzyskując w niej najwyższe wyniki, a w pozostałych dziedzinach wiedzy wyniki co najmniej dobre.

Na stypendia przeznaczono 20 mln zł. Uczniowie mogą je wykorzystać na dowolnie wybrany cel. **ARTS**

● **ZOBACZ GALERIĘ NA WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL**



Grupa laureatów w towarzystwie wojewody Krzysztofa Komorskiego



FOT DW

Świdnik wrzuca drugi bieg



FOT. ANNA JĘDRYCH

Jakub Sidor

Miało stawać na innowacje w transporcie publicznym – nowe autobusy wodorowe, mają poprawić komfort mieszkańców i wesprzeć ochronę środowiska. To krok w kierunku nowoczesnej, ekologicznej komunikacji, który jednocześnie umacnia współpracę Świdnika z regionem.

W czwartek w Świdniku oficjalnie odebrano nowoczesne autobusy wodorowe. Zaprezentowano trzy nowe pojazdy

linii 55, 5 i 35 i omówiono ich znaczenie dla zrównoważonego rozwoju transportu publicznego. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele władz miasta Świdnik, miasta Lublin, powiatu świdnickiego, a także reprezentanci Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie i Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Lublin oraz firmy Arthur Bus, producenta nowych pojazdów.

– Chcieliśmy pokazać Lublinowi, że to nie jest tylko tak, że Świdnik chce korzy-

stać z tych usług, nic od siebie nie wnosząc i dlatego też z pomocą Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska zakupiliśmy te autobusy i jest to moim zdaniem wrzucenie drugiego biegu do polepszenia tej komunikacji – przyznaje burmistrz Świdnika, Marcin Dmowski.

Waldemar Jakson, starosta powiatu świdnickiego wyraził swoją nadzieję, że to początek powstania obszaru metropolitalnego.

– Chciałbym serdecznie podziękować panu burmi-

strzowi za to, że jako Arthur Bus podpisaliśmy umowę, którą rok temu w urzędzie Miasta Świdnika finalizowaliśmy, tu mamy efekt w postaci trzech gotowych do zaimplementowania w regularnej linii pojazdów – mówił Rafał Słomka, członek zarządu spółki Arthur Bus. – Jako spółka Arthur Bus działając tutaj de facto lokalnie na terenie Lublina dajemy miejsca pracy, dzięki realizacji tego projektu

Trzy fabrycznie nowe, niskopodłogowe autobu-

sy wodorowe to krok w kierunku nowoczesnych rozwiązań w komunikacji miejskiej, które mają poprawić komfort podróży oraz wesprzeć ochronę środowiska. Podróżować nimi może 85 osób, z czego 29 na miejscach siedzących. Przewidziana została również przestrzeń na wózek. Nie zabrakło klimatyzacji oraz wyposażenia w ogrzewanie wodne. Cieszyć mogą również porty USB, które umożliwiają ładowanie urządzeń mobilnych, jak i

system informacji pasażerskiej z tablicami LCD i LED, system automatycznych zapowiedzi, nagłośnienie, biletomat, monitoring z kamerami wewnętrznymi i zewnętrznymi oraz system liczenia pasażerów. Pojazdy obrabowane są w charakterystyczne symbole miasta tj. helikoptery oraz logotypy.

Kursować będą one wyłącznie na liniach dedykowanych Świdnikowi, aby zapewnić mieszkańcom komfortowy i nowoczesny transport miejski.

Kwesty, kwesty i po kwestach

BILANS NA PLUS Niemal każda ze zbiórek pieniędzy na cmentarzach organizowanych na początku listopada na Zamojszczyźnie zakończyła się wynikiem lepszym od ubiegłorocznego. Jedynie w Łukowej, gdzie kwesta odbyła się po raz 23, zebrano trochę mniej niż w 2023 roku.

O rekordach, jakie padły w Zamościu (ponad 30 tys. zł) i Hrubieszowie (ponad 22 tys.), a także w Szczepieszynie (ok. 5,5 tys.) pisaliśmy już na początku tygodnia. Teraz wiadomo, jakimi wynikami zakończyły się też inne kwesty w regionie.

Przez dwa dni na dwóch tomaszowskich cmentarzach zebrano ponad 36 tys. zł. W Tomaszowie Lubelskim pieniądze będą wykorzystane na odnowę żołnierskich grobów oraz miejsc pamięci.

O blisko 3 tys. zł więcej niż rok temu trafiło do puszek podczas zbiórki zorganizowanej przez Towarzystwo

Miłośników Zwierzynca. Dokładny wynik kwesty, która trwała dwa dni do 15 tysięcy, 121 złotych i 72 grosze. Zorganizowało ją tradycyjnie Towarzystwo Miłośników Zwierzynca.

Wynik nie byłby tak dobry, gdyby nie hojność odwiedzających zwierzyniecki cmentarz, ale nieocenione jest również zaangażowanie wolontariuszy. Kwestarzy było w tym roku w Zwierzyncu ponad 140.

Trochę mniej pieniędzy niż rok temu trafiło do puszek podczas kwesty organizowanej na cmentarzu parafialnym w Łukowej (pow. biłgorajski). Ta zbiórka jest najstarszą spośród wszystkich odbywających się w dawnym województwie zamojskim. W 2023 roku kwestarze z Łukowej zebrali łącznie w ciągu dwóch dni ponad 18 tys. zł. Teraz było to ok. 17,7 tys. zł. Zbiórka odbyła się już po raz 23. Dzięki wszystkim po-

przednim udało się odnowić już przeszło 130 zabytkowych nagrobków na cmentarzach nie tylko w samej Łukowej, ale również w Chmielku, Osuchach, Borowcu i Szarajówce.

AK



W Tomaszowie Lubelskim pieniądze z dwudniowej kwesty były liczone w poniedziałek

FOT. UM TOMASZÓW LUBELSKI

Pożar w przedszkolu

ZAMOŚĆ Było przed godziną 15, gdy dostrzeżono pożar na dachu Przedszkola Miejskiego nr 10 przy ul. Lwowskiej w Zamościu. Natychmiast podjęto decyzję o ewakuacji. Działo się to w środę, 6 listopada. Z komunikatu straży pożarnej wynika, że doszło tam do zapalenia się urządzeń wentylacyjnych na dachu budynku przedszkola.

„Najprawdopodobniej podczas prac remontowo budowlanych przy układaniu papy dachowej z użyciem ognia otwartego doszło do zapalenia mechanicznej centrali” – przekazują strażacy. Zanim dotarli na miejsce, pracownicy placówki już ewakuowali na zewnątrz wszystkie przedszkolaki, w sumie 48 dzieci. Żadnemu z maluchów nie się nie stało. Nie ucierpiało również nikt z pracowników. Akcja gaśnicza z udziałem trzech jednostek ratowniczo-gaśniczych trwała ponad 2 godziny. Po jej zakończeniu strażacy zdemontowali jeszcze obudowę centrali wentylacyjnej, aby ją dokładnie dogasić.

OPRAC. AK



Będzie morze kwiatów przy głównej ulicy

POSADZILI TYSIĄCE CEBULEK Myślę, że efekt na wiosnę to będzie petarda – tak Marek Poznański, członek Zarządu Powiatu Hrubieszowskiego, mówi o tym, czego spodziewa się przy ulicy Piłsudskiego. We wtorek zasadzono tam aż 37 tys. cebulek kwiatów.

Ta podległa starostwu ulica jest jedną z głównych arterii Hrubieszowa. – Przez ostatnie lata była skrajnie zaniedbana. Był przy niej chodnik szerokości 50 centymetrów, bo tak potężnie kostka porosła trawą – opowiada Poznański. Kiedy po wyborach zdobył mandat, a później wszedł do zarządu, zajął się m.in. kwestiami związanymi z drogownictwem. Doprowadził do uporządkowania chodnika, na który zwracał uwagę w kampanii. Chodnik przebudowano na całej długości. Stara kostka została gruntownie oczyszczona, jest nowa podbudowa i obrzeża.

– Postanowiliśmy zadbać również o trawnik. Stąd pomysł na jego zagospodarowanie zielenią. To naprawdę będzie morze kwiatów – dodaje

Poznański. Jest przekonany, że efekt zachwyci mieszkańców miasta, gdy przy Piłsudskiego, na długości kilkuset metrów zakwitną wiosną posadzone tam we wtorek hiacynty, tulipany czy irysy. Mają wyłonić się z nowo posianej trawy.

Koszt całego przedsięwzięcia nie był duży. – Na 35 tys. cebulek wydaliśmy 6 tysięcy złotych. Pozostałe zasponsorował nam wykonawca jednej z inwestycji, które realizujemy w mieście – wylicza samorządowiec.

Tania była też „siła robocza”. Poza oddelegowanymi pracownikami z zarządu dróg, w sadzenie cebulek zaangażowano hrubieszowskie przedszkolaki, uczniów podstawówek i młodzież ze szkół średnich.

AK



Dzięki wtorkowej akcji powstało dokładnie 1300 metrów kwadratowych zieleni na długości ok. 500 metrów. Ciąg dalszy ukwiecania ulicy Piłsudskiego jest planowany na przyszły rok

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W HRUBIESZOWIE

Sześć dekad domu kultury

Jubileuszowa gala zamojskiej placówki już wkrótce



Od początku swojego istnienia dom kultury mieści się w budynku przy ul. Partyzantów 13

FOT. ANNA SZEWC

Najpierw był powiatowym, później wojewódzkim, a od jakiegoś czasu już miejskim. Ale cały czas działa pod tym samym adresem i w swojej siedzibie zorganizuje galę z okazji jubileuszu. Zamojski Dom Kultury świętuje swoje 60-lecie.

W podróż przez sześć dekad swojego istnienia placówka zaprasza zamościan w przyszły piątek, 15 listopada. Związana z jubileuszem gala ma się rozpocząć o godz. 18. Na ten wieczór złożą się dwa zasadnicze wydarzenia. Będzie to spektakl „Deep Trip” w wykonaniu Art Color Ballet, a także „Kosmiczny jubileusz”, czyli wystawa Roberta Gomułki.

„W ciemnościach pracowni domu kultury powstaje niespodzianka, która będzie dowodem na to, że dzięki ZDK nie ma żadnej dziury w świecie kultury” – zachęcają organizatorzy.

Wejściówki na galę są darmowe. Można je odbierać w

sekretariacie ZDK. Warto się pospieszyć, bo ich liczba jest ograniczona.

Przy okazji warto przypomnieć choć kilka dat z 60-letniej historii placówki. Komitet Budowy Domu Kultury w Zamościu zawiązał się w 1960 roku. Uchwałę o powołaniu Powiatowego Domu Kultury podjęto latem cztery lata później, a jego działalność rozpoczęła się dokładnie 3 listopada 1964 roku, już w obecnym budynku przy ul. Partyzantów 13.

Ta siedziba to adaptacja projektu domu kultury firmy „Miastoprojekt” Stolica – Pół-

noc Specjalistyczne Przedsiębiorstwo Projektowania Budownictwa Miejskiego w Warszawie (bliźniaczy jest Tomaszowski Dom Kultury). W międzyczasie budynek w Zamościu został rozbudowany, a w ostatnich latach przeszedł też szereg remontów, m.in. gruntowną modernizację sali widowiskowej.

Po reformie administracyjnej z 1975 roku PDK stał się Wojewódzkim Domem Kultury, a gdy w 1999 roku przestało istnieć województwo zamojskie, jego nazwę zmieniono na Zamojski Dom Kultury. **AK**

DYREKTORZY ZDK

Kolejnymi dyrektorami na przestrzeni tych 60 lat byli: **Bernard Borowski** (1964-1965), **Waldemar Zakrzewski** (1966-1967), **Irena Rayss** (1967-1969), **Waldemar Bednarski** (1969-1970), **Jan Wojnowicz** (1971-1976), **Jan Twardowski** (1977-1979), **Regina Kondras** (1980-1983), **Stanisław Rudy** (w latach 1984-2008), p.o. **Zofia Socha** (2008-2009), **Andrzej Pogudź** (15.07.2009-31.12.2010), p.o. **Zofia Socha** (01.01.2011-31.03.2011). A od kwietnia 2011 roku do dzisiaj placówką kieruje **Janusz Nowosad**. Jego kadencja zakończy się w grudniu. Miasto ogłosiło konkurs na to stanowisko.

Puszu kiwania dyrektorów

KANDYDATÓW NIE BRAKUJE Kto od stycznia będzie kierował Biurem Wystaw Artystycznych, a kto Zamojskim Domem Kultury?

Okazuje się w ciągu najbliższych tygodni. We wtorek skończyło się przyjmowanie zgłoszeń do konkursu. Chętnych jest całkiem sporo. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się posada dyrektora ZDK. W wyznaczonym terminie, czyli do 5 listopada dokumenty złożyło czworo kandydatów.

Obecnie placówką kieruje (od 2011 roku) Janusz Nowosad. Jego kadencja, podobnie jak Jerzego Tyburskiego, który w BWA rządzi nieprzerwanie od 2002 roku, kończy się ostatniego dnia grudnia. Dlatego magistrat już wcześniej jesienią zapowiedział konkursy, później je ogłosił, a teraz musi rozstrzygnąć. W przypadku BWA-Galerii Zamojskiej, wybór nowego dyrektora dokona się między dwoma kandydatami.

– Na ostateczną decyzję jest czas do końca roku, ale oczywiście chcielibyśmy konkursy rozstrzygnąć wcześniej. Jesteśmy na etapie powoływania komisji, w skład której muszą wejść m.in. przedstawiciele ministerstwa kultury, również stowarzyszeń i związków zawodowych bądź przedstawiciele pracowników – mówi Łukasz Gajdecki, dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Promocji Miasta.

Zanim potencjalni kandydaci staną przed komisją, ich zgłoszenia zostaną poddane ocenie formalnej.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że zarówno Nowosad, jak i Tyburski postanowili w konkursach wziąć udział. Jeśli więc nie będzie kandydatów lepsi niż oni, mają szansę pozostać na stanowiskach na kolejne lata. **AK**

Do trzech razy sztuka? Ratusz znów szuka prawnika

ZAMOŚĆ To już trzeci w ciągu kilku miesięcy nabór na stanowisko radcy prawnego w Urzędzie Miasta Zamość. Może tym razem się uda. Zainteresowani mają czas na złożenie dokumentów do 15 listopada.

Oposzukiwaniach osoby, która zajęłaby się obsługą prawną magistratu pisaliśmy już na naszych łamach kilkakrotnie. Przypominajmy, że pierwszy nabór został ogłoszony jeszcze przed wakacjami. Wybrano wówczas kandydatkę uzna-

ną za najlepszą. Miała pracować 12 godzin tygodniowo. Niestety... po miesiącu zrezygnowała.

W sierpniu ogłoszono więc kolejny nabór. Tym razem UM oferował już pracę na pół etatu. Chętnych było, jak ustaliliśmy, 12 osób. Żadnej z nich nie

uznano za taką, która spełniałaby oczekiwania pracodawcy. Jacek Bełz, rzecznik prezydenta poinformował nas wówczas, że do końca tego roku obowiązki, jakie miałby radca, będzie pełniła obsługa prawna urzędu, czyli dwie osoby zatrudnione na 3/4 etatu.

Tymczasem w Biuletynie Informacji Publicznej pojawiło się właśnie kolejne ogłoszenie o naborze na stanowisko radcy prawnego. Ratusz znów oferuje pracę na pół etatu. Zakres obowiązków określono na poziomie podobnym jak poprzednio. To m.in. przygotowywanie

umów i porozumień czy wydawanie opinii np. dla Biura Rady Miasta, ale też uczestnictwo w sesjach i posiedzeniach komisji oraz udzielanie porad prawnych. Doszedł też dodatkowy punkt: zapewnienie dyżuru w UM minimum dwa razy w tygodniu.

Kto może się o tę pracę ubiegać? Osoby z wykształceniem prawniczym i prawem do wykonywania zawodu radcy prawnego oraz minimum trzyletnim doświadczeniem w obsłudze prawnej jednostek samorządu terytorialnego.

AK

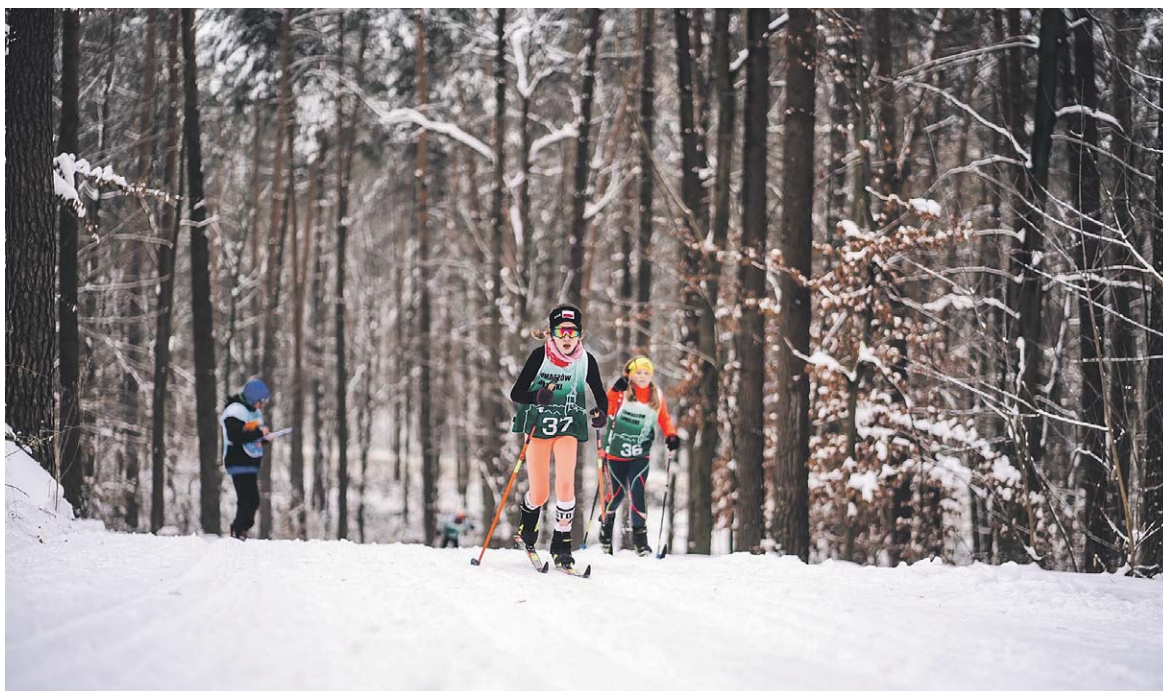
Siwa Dolina warta wsparcia

Czy Tomaszów będzie narciarską stolicą wschodniej Polski? Aby tak się stało, na planowaną inwestycję potrzeba kolejnych milionów złotych.

Płowa pieniędzy jest już zabezpieczona. Drugą trzeba będzie znaleźć. Tomaszów Lubelski zamierza ubiegać się o kolejne dotacje, by zrealizować budowę profesjonalnych tras do narciarstwa biegowego w Siwej Dolinie.

Umowa na projekt Wschodniego Centrum Narciarstwa Biegowego i Sportów Wrotkarskich została podpisana wiosną zeszłego roku. W bieżącym mieście uzyskało na realizację inwestycji 4,9 mln zł z ministerstwa sportu. By jednak ten nowoczesny sportowy kompleks powstał, potrzeba co najmniej drugie tyle dołożyć.

– Pięć milionów to spora suma, dlatego będziemy podejmować starania, aby jej część pozyskać z zewnątrz, w formie bezzwrotnego wsparcia. Na razie takich źródeł finansowania poszukujemy – mówi Renata Miziuk, zastępca burmistrza Tomaszowa Lubelskiego. Podkreśla, że miastu bardzo zależy na realizacji inwestycji. Bo już istniejące trasy narciarskie w Siwej Dolinie są bardzo popularne. Trenują na nich m.in. zawodnicy miejscowego MULKS Grupa Oscar, a unowocześnienie infrastruktury mogłoby jeszcze wydłużyć sezon narciarski.



Trasy narciarskie w Siwej Dolinie są piękne, jednak możliwość korzystania z nich w dużej mierze zależy od pogody. Budowa nowoczesnego ośrodka mogłaby to zmienić

FOT. LOZN/FACEBOOK.COM

O planowanej inwestycji informował ostatnio dość obszernie w mediach społecznościowych Waldemar Kołcun, prezes klubu z

Tomaszowa, zarazem Lubelskiego Okręgowego Związku Narciarskiego. Przypomniał, że budowa

Wschodniego Centrum Narciarstwa Biegowego i Sportów Wrotkarskich zakłada, wzbogacenie bazy sportowej OSIR Tomasovia o profesjonalne trasy narciarstwa biegowego, uniezależnione od anomalii pogodowych, i mogły funkcjonować od grudnia do marca.

Inwestycja - zgodnie z założeniami, miała być rozłożona na dwa lata: 2025 i 2026. Trasy zostałyby wyrównane i oświetlone. Zakłada się też budowę systemu sztucznego zaśnieżenia i niezbędnej infrastruktury. Zadanie byłoby realizowane na już istniejących duktach leśnych, a zatem bez konieczności wycinki drzew w rejonie przyległym do stadionu OSIR Tomasovia.

LOZN przypomina również, że MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski to jeden z najlepszych klubów w ostatnich latach w Polsce. Natomiast w mieście już teraz organizowane są liczące się imprezy sportów zimowych, np. mistrzostwa Polski LZS, mistrzostwa Polski młodzików, tradycyjny Bieg Hetmański. Gdyby baza została poprawiona, takich wydarzeń mogłoby być w Tomaszowie Lubelskim jeszcze więcej.

AK

Ratusz na pocztówce, a na znaczku ZOO

KONKURS PLASTYCZNY Poczta Polska skorzysta z dziecięcych obrazków zamojskich przedszkolaków

Kornelia tak pięknie namalowała zamojski ratusz, że jej obrazek znajdzie się na pocztówkach. A zwierzęta z ogrodu zoologicznego z pracy Oliwii ozdobią pocztowe znaczki. Te dwie dziewczynki nie były jedynymi nagrodzonymi w Międzyprzedszkolnym Konkursie Plastycznym „Znaczek z Zamościa”, organizowanym przez Przedszkole Miejskie nr 7 z Oddziałami Integracyjnymi.

Tegoroczna, druga edycja konkursu, cieszyła się dużym zainteresowaniem. – Przedszkolaki z zamojskich placówek wykonały przepiękne prace, które rozwijały nie tylko kreatywność, ale również ukazywały piękno Zamościa – podkreśla Aleksandra Baranowicz, dyrektorka PM nr 7.

Nadesłane obrazki oceniły Bożena Pawluk - naczelniczka Poczty Polskiej przy ul. Kościuszki oraz Wioletta Brzozowska, instruktorka Młodzieżowego Domu Kultury. Jurorki zdecydowały, że nagrody główne Poczty Polskiej otrzymają dwie małe artystki: Kornelia z PM nr 1, której praca znajdzie się na pocztówce oraz Oliwia z Niepublicznego Przedszkola „Ziarenko”. Obrazek drugiej z dziewczynek ma zostać wydrukowany w formie personalizowanego znaczka.



Prace laureatek: zamojski ratusz w wykonaniu Kornelii i mieszkańcy ZOO, autorstwa Oliwii

FOT. MP NR 7 W ZAMOŚCIU

Wyniki konkursu uroczystie ogłoszono w budynku poczty na Starym Mieście w Zamościu. Na zdjęciu – uczestnicy i organizatorzy konkursu

Nagrody przyznano też w poszczególnych grupach wiekowych przedszkolaków, a wyróżnienia powędrowały do wszystkich uczestników. Dzięki partnerom konkursu żadne z dzieci nie wróciło do domu z pustymi rękami.

Upominki fundowały: Ogród Zoologiczny im. Stefana Milera w Zamościu, Archiwum Państwowe w Zamościu, Muzeum Fortyfikacji i Broni Arsenal, Park Trampolin „Fort Jump”, Agencja Ubezpieczeniowa Piotra Zgnilca, Księgarnia „Trio z Roztocza”, Księgarnia Zamojska im. Stanisława Kostki Zamoyskiego, Księgarnia na Solnym, Młodzieżowy Dom Kultury im. Kornela Makuszyńskiego, Zamojski Dom Kultury, Centrum Kultury Filmowej „Stylowy” oraz Pizzeria „Da Grasso”.

– Konkurs odbył się pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Zamość oraz Poczty Polskiej. Prace tegorocznych uczestników konkursu będzie można podziwiać na wystawie zorganizowanej w Mediatece w Akademii przy ul. Akademickiej 8 – podsumowuje Aleksandra Baranowicz.

W grupie siła

Nie ma czym dojechać do stacji PKP

Będzie kolejna próba skomunikowania Radzyna Podlaskiego ze stacją PKP w Bedlnie. Tym razem miasto chce postarać się o dofinansowanie wspólnie z innymi samorządami.

Temat wraca jak bumerang; tym razem wybrzmiał na ostatniej sesji, za sprawą skargi mieszkańca. Zarzucił władzom bezczynność w kwestii wykluczenia komunikacyjnego. Chodzi nie tylko o zbyt małą liczbą połączeń kolejowych przez Bedlno. Ale o sam dojazd do oddalonej o 8 kilometrów od Radzyna stacji PKP.

Co prawda, radni uznali skargę za bezzasadną, ale miasto planuje zmierzyć się z tym problemem. – Niedawno na spotkaniu ze starostą powiatu radzyńskiego i wójtami gmin ustaliliśmy, że pod koniec roku, gdy zostanie ogłoszony konkurs w wojewódzkim funduszu rozwoju przewozów autobusowych, wspólnie złożymy wniosek - deklaruje burmistrz Jakub Jakubowski. Uruchomienie transportu publicznego w mieście było jedną z jego wyborczych obietnic. – Będziemy ubiegać się o nową linię, która połączy miejscowości w gminach z Radzyniem Podlaskim i stacją PKP - zaznacza.

Pod koniec 2023 roku powiat dostał pieniędzy z tego funduszu na uruchomienie takiego kursu, ale nie mógł znaleźć chętnego przewoźnika. – Tym razem, przedłużamy linię i liczymy, że się uda - dodaje burmistrz.

Docelowe plany są ambitniejsze, ale to kosztuje. Bo najpierw musi powstać „plan zrównoważonej mobilności miejskiej”. Miasto chce zlecić opracowanie takiego dokumentu we współpracy z innymi samorządami z powiatu. Taki projekt może pochłonąć nawet 200 tys. zł. A póki co, Unia Europejska nie przewiduje środków na ten cel. – Ale nie jest to zasłona dymna. Aby opracować kompleksowe rozwiązanie, które uwzględni potrzeby wszystkich miejscowości w powiecie, konieczna będzie dokładna analiza i konsultacje – uważa Jakubowski.

Przypomnijmy, że w 2017 roku, po kilkunastu latach przerwy na stacji w Bedlnie znów stanęły pociągi. Wcześniej, powiat był praktycznie odcięty od kolejowej siatki.

(EB)

Nowe szefowe ważnych instytucji

RADZYŃ PODLASKI „Osoby spoza ekosystemu” powołane bez konkursu

Obie panie na stanowiska trafiły bez konkursu. – Na funkcje kierownicze powołałem osoby spoza ekosystemu - tak o nowych dyrektorkach ośrodka kultury i biblioteki mówi burmistrz miasta.

W październiku rezygnację złożyła Grażyna Kratiuk, która miejską biblioteką publiczną kierowała od 2015 roku. O powodach nie chciała jednak mówić. Zaledwie kilka dni później, burmistrz Jakub Jakubowski już znalazł jej następczynię. To Ewa Dąbrowska, która od 2022 roku była szefową gminnej biblioteki w Milanowie, a wcześniej w Podewórzcu. Na razie burmistrz powierzył jej to stanowisko stosownym zarządzeniem do końca stycznia 2025 roku.

Również Radzyńskim Ośrodkiem Kultury pokieruje kobieta. To Marta Sidorowicz, która w ostatnich wyborach startowała, ale bez sukcesu, do rady miasta z komitetu burmistrza. W swojej wyborczej ulotce pisała o sobie tak: „ukończyłam studia magisterskie na wydziale chemii UMCS w Lublinie, podyplomowe na kierunku zarządzanie na WSPiA w Lublinie oraz licencjackie -



FOT. BURMISTRZ JAKUB JAKUBOWSKI/FACEBOOK

technik dentystyczny. Pracuję na stanowisku menadżera”. Nowa dyrektorka nie ma doświadczenia zawodowego w zarządzaniu kulturą. Ale Jakubowski wierzy, że obie panie wniosą „odświeżenie i

zmiany”. – Powołałem osoby spoza ekosystemu ROK i biblioteki. Kierowałem się doświadczeniem zebranym w ciągu ostatnich miesięcy oraz obserwacjami z lat poprzednich - przekonuje.

– Panie mają chęć aktywnie działać, znam je, ufam i wiem, że pomogą dokonać zmian. Mają motywację, są zaangażowane, pełne energii i pomysłów. Chcą pomóc miastu i tym placówkom - zapewnia burmistrz.

Od maja ośrodkiem kultury kierował Tomasz Młynarczyk. To znany radzyński fotograf, członek Związku Polskich Artystów Fotografików. Jest założycielem Radzyńskiego Klubu Fotograficznego „Klatka”. Poprzedni szef ROK-u, Robert Mazurek (PiS) zrezygnował z tej funkcji pod koniec kwietnia. – Tomasz Młynarczyk zostaje w zespole. Będzie, jak sądzę, jego filarem. Przez lata odpowiadał za animowanie działań związanych z fotografią, dokumentację wydarzeń i tak pozostanie - obiecuje Jakubowski. Zapowiada jednocześnie, że fotografia w Radzynie będzie jeszcze bardziej widoczna. – Czy zmaterializuje się to w postaci festiwalu, warsztatów, publikacji czy jeszcze w innej formie to już kwestia pomysłów i kierunków działania, na jakie zdecyduje się ROK pod kierownictwem nowej pani dyrektorki - zaznacza burmistrz.

(EB)

Terminal w Koroszczynie w remoncie

UTRUDNIENIA Kierowcy ciężarówek, którzy przekraczają polsko-białoruską granicę w Koroszczynie będą musieli uzbroić się w cierpliwość. Na terminalu trwa remont. Prace obejmują wiadukt na drodze celno-zakładowej, która łączy terminal z drogowym przejściem granicznym w Kukurykach. – W czasie remontu ruch po wiadukcie będzie odbywać się wahadłowo - podaje Izba Administracji Skarbowej w Lublinie. Poza tym, modernizowana będzie też jedna z wag na wjeździe do Polski. – Ruch pojazdów będzie odbywał się przez sąsiednie wagi - dodaje IAS.

Na tym nie koniec, bo w przebudowie będzie również odcinek zjazdu z drogi krajowej nr 68. W związku z tym wjazd na terminal będzie wyznaczony alternatywną trasą. Utrudnienia potrwać do połowy grudnia.

Wiadomo też, że w przyszłym roku w Koroszczynie staną dwa skanery do prześwietlania ciężarówek. Niedługo rozstrzygnięty zostanie przetarg. IAS zabezpiecza na ten cel ponad 16 mln zł. Takie urządzenia za pomocą promieniowania pozwalają na dokładne zbadanie ładunków w kontenerach i TIR-ach. (EB)



Więcej koncesji i... prohibicja

Zwiększą liczbę zezwoleń na handel alkoholem, ale będą też ograniczenia

Pula koncesji na mocny alkohol w Łukowie wzrosła o 100 proc. Ale jednocześnie w mieście zacznie obowiązywać nocna prohibicja. Niektórzy radni byli zaskoczeni ekspresowym procedowaniem uchwały w tej sprawie.

Z 22 do 44 – o tyle wzrasta liczba zezwoleń na sprzedaż alkoholu powyżej 18 proc. w 23-tysięcznym mieście. Ostatni raz radni określali to w 2005 roku. – Tryb wprowadzania takiej uchwały jest absurdalny. Dostaliśmy ją 20 godzin przed sesją. To wymaga wielomiesięcznych analiz, a tymczasem mamy wrzutkę. To lekceważenie radnych i tego problemu - stwierdził na sesji radny Bar-

tłomiej Bryk (PiS). Jego zdaniem, propozycję należało wcześniej przedyskutować na posiedzeniach komisji. I takie ostatecznie zebrały się podczas przerwy w obradach sesji.

– W ostatnim czasie łukowska firma oddała dwie koncesje na alkohol i w międzyczasie dwóch chętnych złożyło wnioski i przyznaliśmy im pozwolenia. To zrodziło serię pytań o to, dlaczego te podmioty dostały, a nie inne. Były sugestie wobec urzędników, że koncesje rozdawane są za łapówki - wyjaśniał na sesji Mateusz Popławski, zastępca burmistrza. – W ten sposób chcemy ten temat zakończyć.

Z kolei Krzysztof Okliński (Przymierze dla Ziemi Łukowskiej) przywołał dane z

raportu miejskiej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych. – Poznaliśmy je w czerwcu na tej sali. Komisja optowała za ograniczeniem dostępności do napojów alkoholowych. I jednoznacznie wypowiedziała się, by liczby zezwoleń nie zwiększać - referował Okliński. – Jako ojciec i nauczyciel nie zgłoszę za tym - przyznał.

Ale zdaniem burmistrza wprowadzenie nocnej prohibicji (od godz. 23 do 6) będzie tu kluczowe. – Kilka większych miast, choćby Kraków czy Poznań korzysta z tego rozwiązania. Wiemy, że do zdarzeń niebezpiecznych dochodzi przede wszystkim w godzinach nocnych. Na podstawie doświadczeń innych samo-

rządów widać, że prohibicja prowadzi do ograniczenia takich interwencji - przekonywał Piotr Płudowski.

Obawy ma jednak radny Jerzy Siwiec (PiS). – To może uruchomić nam program „mety plus” i na melinach zacznie się sprzedawać alkohol niewiadomego pochodzenia. To dopiero może być zagrożenie dla zdrowia - stwierdził Siwiec.

Inni podchodzą do tego ze spokojem. – To, że zwiększymy pulę nie oznacza, że od razu przybędzie nam 100 proc. więcej takich punktów - sugerował radny Grzegorz Gomół (Razem Ponad Podziałami).

Ostatecznie, radni 11 głosami opowiedzieli się za zwiększeniem puli zezwoleń

i za wprowadzeniem nocnej prohibicji. 7 było przeciw, a 3 wstrzymało się od głosu.

Klub radnych Alternatywy dla Łukowa już wystąpił z interpelacją, by władze miasta lobbowały również w gminach powiatu łukowskiego za wprowadzeniem nocnej prohibicji. – W ciągu ostatnich kilku lat tylko w otaczającej nas gminie Łuków przybyło kilka marketów z wysokoprocentowym alkoholem - zauważa radny Arkadiusz Pogonowski. Zdaniem jego klubu, w Polsce powinno się też ustawowo zakazać sprzedaży tak zwanych „małpek”. O stosowne wystąpienie do Sejmu w tej sprawie radni również apelują do burmistrza w interpelacji.

(EB)



Podnieśli cenę bez konsultacji

Podwyżka cen biletów bez konsultacji. Gmina dowiedziała się o droższych biletach z doniesień medialnych

Miało nie konsultowało z gminą podwyżek cen biletów autobusowych. A te w strefie podmiejskiej wzrosną o ponad 40 proc. - Zostaliśmy postawieni przed faktem dokonanym - przyznaje wójt **Konrad Gąsiorowski**.

Bilety podróżują od 1 stycznia. Na październikowej sesji - głosami klubu prezydenta - radni zgodzili się na podwyżkę po 11 latach. Do tej pory jednorazowy normalny kosztował 2,80 zł, a ulgowy 1,40 zł. Ceny wzrosną odpowiednio do 3,20 i 1,60 zł. Ale to na terenie miasta. W tak zwanej drugiej strefie, czyli w gminie wiejskiej, pasażerowie zapłacą ponad 40 proc. więcej niż do tej pory.

Okazuje się, że urzędnicy miejskiego ratusza w ogóle nie

konsultowali tego z wójtem. - Podwyżka dla mieszkańców gminy nie jest krokiem w najlepszym kierunku. Chciałabym, aby pan wójt przy rozmowach z miastem dbał o interesy naszych mieszkańców - zasugerował na ostatniej sesji **Maciej Hawryluk**, przewodniczący rady gminy. Temat wybrzmiał dlatego, że w porządku obrad znalazł się projekt uchwały „w sprawie przystąpienia gminy do porozumienia międzygminnego dotyczącego sporządzenia Planu Zrównoważonej Mobilności Miejskiej (SUMP) dla Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Białą Podlaską”.

- To niepokojące, ale o podwyżkach dowiedzieliśmy się z doniesień medialnych. To ponad 40 proc. w przypadku gminy. Prowadzę rozmowy z urzędnikami i MZK, ale nie-

stety - post fatum - przyznał wójt **Gąsiorowski**. - Przed podjęciem tak ważnej decyzji, dobrą praktyką byłoby podjęcie rozmów z nami. A obecnie zostaliśmy postawieni przed faktem dokonanym - nie ukrywał zaskoczenia wójt. Zapowiedział, że do stołu negocjacyjnego jeszcze powróci. - My nie jesteśmy operatorem komunikacji i tych podwyżek nie wprowadziliśmy - podkreślił jednoznacznie **Gąsiorowski**.

W tym roku gmina dokłada 1 mln zł do miejskiej kasy na transport publiczny. Nie wykluczone, że w przyszłości kursy obejmą również Terebelę. Z kolei miasto na finansowanie zbiorcom wyklada w tym roku blisko 11 mln zł. Wpływy ze sprzedaży biletów do tej pory stanowiły ok. 20 proc. wszystkich kosztów. **(EB)**

Oszust „złota rączka”

CHEŁM Oferował na sprzedaż towary, których nie miał. Reklamował się też jako spec od remontów, ale nigdy ich nie wykonywał. A pieniądze brał. Potem zniknął. Lubelskim „łowcom głów” udało się zatrzymać 39-letniego oszusta z Chełma. Mężczyzna był poszukiwany na podstawie dwóch listów gończych oraz 22 nakazów i zarządzeń do ustalenia jego miejsca pobytu od maja tego roku. Według śledczych dopuścił się szeregu oszustw w całej Polsce.

Działal na różne sposoby. Np. podawał się za fachowca i obiecywał przeprowadzenie remontów. Brał zaliczki, ale usług nigdy nie wykonywał. Dotychczasowe ustalenia wskazują, że w samym powiecie chełmskim nabrał tak 30 osób. Ale wśród pokrzywdzonych są też mieszkańcy innych województw. To nie koniec. Chełmianin oszukiwał również w internecie. Na portalach zamieszczał oferty sprzedaży towarów. Klienci płacili, zamówienia do nich nie docierały, a oszust był już niedostępny.

Mężczyzna dłuższy czas ukrywał się przed organami ścigania. Podróżował po Polsce, zatrzymywał się w różnych hotelach. Na jego trop wpadli lubelscy „łowcy głów”, czyli policjanci z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Biura Kryminalnego. Dopadli poszukiwanego dzięki współpracy z funkcjonariuszami z Chełma, a także Radomia. To w tym mieście na dworcu kolejowym oszust został kilka dni temu zatrzymany. Czekają go odsiadka. Za popełnione przestępstwa trafi do więzienia na półtora roku.

OPRAC. AK

Była dotacja, będzie budowa

BIAŁA PODLASKA Druga połówka ulicy Podleśnej też będzie cieszyła kierowców. Przebuduje ją Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Nowej nawierzchni doczeka się tym razem ponad pół kilometra drogi od skrzyżowania z Kruczą do Łomaskiej. Miasto zdobyło niedawno 5,6 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na ten cel. W przetargu wpłynęły dwie oferty od białskich firm. Wygrała ta od Przed-

siębiorstwa Robót Drogowych (6,9 mln zł). Wykonawca ma na to zadanie pół roku.

To kompleksowa przebudowa, bo oprócz równej nawierzchni, trzeba zadbać o chodniki, ścieżki rowerowe, oświetlenie czy odwodnienie. Kilka miesięcy temu do użytku oddano wyremontowany pierwszy odcinek ulicy. Za inwestycje odpowiadały Tre-Drom i Budomex.

(EB)



Chełm postawił na rekreację

Kolejne miejsce do zabawy na finiszu

Remont placu zabaw przy ul. Wiejskiej dobiega końca. Po zostało jedynie nałożenie nawierzchni. Obiekt ten jest jednym z wielu w Chełmie, który został objęty modernizacją w ramach projektu rewitalizacyjnego terenów rekreacyjnych.

Nawierzchnia placu zabaw została zaprojektowana tak, aby była bezpieczniejsza dla małych chełmian niż tradycyjne naturalne podłoża. Będą mogli korzystać z nowoczesnych atrakcji, takich jak: zadaszone wieże z zjeżdżalnią, ścianki wspinaczkowe, karuzele, huśtawki i piaskownice.

Dodatkowo teren obiektu zostanie ogrodzony, co zwiększy bezpieczeństwo dzieci. Dla komfortu opiekunów zaplanowano także ławki z oparciami.

Mieszkańcy Chełma z zadowoleniem przyjmują inwestycje skierowane na potrzeby najmłodszych. - Cieszę się, że mamy prezydenta, który myśli o wszystkich mieszkańcach i o maluchach też - przyznaje jedna z mieszkanki.

Przypominamy, że modernizacja obiektu jest częścią większego projektu „Rewitalizacja terenów rekreacyjno-sportowych Miasta Chełm”, który powoli dobiega końca. Przewidziano jeszcze inwestycje:

- budowa nowego kortu tenisowego
- budowa boiska do piłki plażowej i placu zabaw
- renowacja kortów tenisowych przy ZSEiT w Chełmie
- budowa placu zabaw przy SP 8 z dodatkowym korsem tenisowym i renowacją skweru tenisowego
- remont boiska wielofunkcyjnego przy SP 7
- budowa placu zabaw przy SP 11
- wykonanie ogrodzenia przy SP 3
- budowa boiska do piłki plażowej i bieżni przy SP 3
- budowa placu zabaw przy SP 7

Całość blisko 6,5-milionowej inwestycji finansuje miasto. Wykonawcą jest firma PHU PROM Styka Leszek z Nowej Dęby, która ma 24 miesiące na zakończenie wszystkich prac, licząc od lutego br. kiedy została podpisana umowa.

ANNA JĘDRYCH



By kotom było cieplej i wygodniej

PREZENTY OD WIĘZNIÓW

Bezdomne koty będą miały wygodniej i cieplej. Wszystko dzięki legowiskom od więźniów. Osadzeni z Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej wykonali 90 takich miękkich prezentów. Trafiły do fundacji Dom Belli, która opiekuje się bezdomnymi milusińskimi. - Więźniowie w ramach działań resocjalizacyjnych zaangażowali się w taką formę pomocy. Legowiska stworzyli pod czujnym okiem wychowawcy porucznika Pawła Jędrzej-



ka - mówi młodszy chorąży Małgorzata Łaska z białskiego ZK. Ale to nie wszystko. - Osadzeni, którzy pracują w warsztacie zajęli się renowacją zniszczonego domku dla kotów - dodaje Łaska.

Wcześniej, zakład karny wspierał też schronisko dla psów Azyl. Wówczas, jednostka przekazała zwierzętom „wysłużone” koce, miski czy termosy.

Dom Belli ma pod opieką kilkadziesiąt kotów. Działa głównie dzięki pomocy darczyńców. **(EB)**

FOT. ZK BIAŁA PODLASKA

FOTO: MIASTO CHEŁM/FB

McDonald's kupuje działkę przy wlocie do miasta

Kiedy powstanie restauracja?

TOMASZÓW LUBELSKI Z wyjściowej stawki ok. 1,7 do 3,4 mln zł brutto doszła w trakcie przetargu cena za mniej więcej hektarową działkę przy ul. Robotniczej w Tomaszowie Lubelskim. Ziemię kupiła spółka McDonald's Polska.

Na razie nie wiadomo dokładnie kiedy restauracja tej znanej sieci powstanie w Tomaszowie Lubelskim, ani jak będzie wyglądała. Miasto dopiero planuje podpisać umowę ze zwycięzcą przetargu rozstrzygniętego pod koniec października.

Jednak efekt licytacji już bardzo cieszy samorząd. – Zainteresowanie tym gruntem było bardzo duże, bo aż cztery podmioty wpłaciły wadium, stąd też taka ostatecznie wysoka cena – mówi z satysfakcją **Renata Miziuk**, zastępca burmistrza Tomaszowa Lubelskiego.

Podkreśla, że dodatkowe 3,4 mln zł w budżecie miasta to bardzo ważny zastrzyk, zwłaszcza pod koniec roku budżetowego i czas określa-

nia budżetu na rok kolejny. Dlatego miasto chciałoby umowę sprzedaży podpisać może nawet jeszcze w tym miesiącu.

Kiedy mogłaby ruszyć inwestycja? Na razie nie wiadomo. – Ale na pewno w momencie podpisywania aktu notarialnego będziemy o tym rozmawiać. Spytamy z pewnością również o to, jakiego rodzaju obiekt miałby u nas powstać – dodaje burmistrz Miziuk.

Zapewnia, że inwestor problemów z realizacją zadania mieć nie będzie. Dla ulicy Targowej, położonej na terenie przemysłowym, na wjeździe do miasta, w sąsiedztwie obwodnicy nie ma planu zagospodarowania przestrzennego. Dlatego pozwolenie na budowę można uzyskać na podstawie warunków zabudowy, czyli już konkretnego projektu.

Z pytaniami o plany inwestycyjne dotyczące Tomaszowa Lubelskiego zwróciliśmy się też do biura prasowego McDonalds Polska. Czekamy na odpowiedź. **AK**



Drogowcy już czekają na śnieg

ZIMA ZA PASEM Ponad 200 osób będzie pracować w trakcie sezonu zimowego na drogach krajowych. Do ich dyspozycji będzie ok. 200 pojazdów zimowego utrzymania i 18 magazynów soli.

W sezonie zimowym 2024/2025 lubelski oddział GDDKiA utrzymywać będzie 1004,726 km dróg krajowych, zaś łączna długość dróg krajowych w przeliczeniu na jedną jezdnię, po uwzględnieniu odcinków dwujezdniowych wynosi 1223,324 km. – Prace związane z odśnieżaniem i usuwaniem śliskości, prowadzone są w trybie 24-godzinnym, 7 dni w tygodniu – mówi **Łukasz Minkiewicz**, rzecznik prasowy GDDKiA w Lublinie.

Pierwsze przygotowania do sezonu 2024/2025 zaczęły się jeszcze latem od uzupełniania magazynów soli, które rozlokowane są w obwodach drogowych GDDKiA na terenie woj. lubelskiego. W sumie drogowcy zgromadzili 19 140 ton soli oraz innych materiałów do usuwania śliskości z dróg. W gotowości czeka 152 opłuczonych solarek, 30 nośników pługów, 12 pługów wirnikowych i 17 równiarek.

Oczywiście nie każda droga będzie odśnieżana zaraz po opadzie. – Jezdnie główne dróg krajowych, pozostających w zarządzie GDDKiA wraz ze skrzyżowaniami z drogami innych kategorii oraz węzłami drogowymi, utrzymywane będą w trzech najwyższych standardach. W pierwszym standardzie będą obsługiwane S12, S17, S19 oraz DK2, w drugim DK12, DK17, DK19, DK48 od Dębina do Moszczanki, DK63,

DK68, DK74, DK76, DK82, w trzecim DK48 od Moszczanki do Kocka i DK74 od Janowa Lubelskiego do Zamościa oraz jezdnie dodatkowe w obszarach zabudowanych. W piątym standardzie drogowcy odśnieżą drogi dojazdowe przy drogach ekspresowych. – Różnicowany standard prac wynika z funkcji dróg w układzie połączeń międzynarodowych, krajowych i regionalnych oraz natężenia ruchu drogowego – dodaje **Łukasz Minkiewicz**.

Dzięki Zintegrowanemu Systemowi Zarządzania Ruchem, akcję zimowego utrzymania dróg wspomagają także urządzenia terenowe. – Korzystamy z kamer i stacji

meteorologicznych, dzięki którym mamy podgląd na drogi krajowe, znamy m.in. temperaturę powietrza i nawierzchni, wilgotność, czy siłę i kierunek wiatru. Wykorzystujemy też prognozy pogody, a co za tym idzie możemy podejmować działania prewencyjne, takie jak posypywanie dróg solą tuż przed lub na samym początku opadów śniegu na określonych odcinkach dróg – dodaje **Łukasz Minkiewicz**.

Drogowcy mają też apel do kierowców. – Prosimy o zwracanie uwagi na pojazdy zimowego utrzymania dróg. Sprzęty są szerokie, niektóre zajmują cały pas drogi, poruszają się wolno, z prędkością

ok. 40-50 km/h. Za sobą pozostawiają jednak odśnieżoną drogę – bezpieczniejszą i gwarantującą płynny ruch. Dlatego także ważne jest, by nie utrudniać im pracy, przepuszczać je i szczególnie uważać podczas wyprzedzania – dodaje **Łukasz Minkiewicz**. Apelują także o stosowanie odpowiedniego ogumienia w swoich pojazdach, bo częstą przyczyną kolizji zimą, a co za tym idzie zatorów i korków na drogach są zużyte opony w samochodach. Aktualne informacje na temat stanu nawierzchni i przejezdności dróg dostępne są całodobowo pod nr tel. 19 111, w Punkcie Informacji Drogowej.

OPR. PP



Jesienią zeszłego roku McDonald's otworzył swoją restaurację przy ul. Łany w Hrubieszowie. Kiedy powstanie tomaszowska? Na razie nie wiadomo

FOT. NADESŁANE/ARCHIWUM

Zatrzymany za pedofilię

TOMASZÓW LUBELSKI Tomaszowscy policjanci zatrzymali go w niedzielę po tym, jak od wolontariuszy fundacji „Dość” oraz grupy Elusive Child Protection Unit Poland informację o tym, co robi 19-latek. Przekazano, że mieszkaniec powiatu tomaszowskiego korespondował w internecie z dziewczynkami poniżej 15 roku życia i namawiał, aby wysyłały mu swoje nagrody z dziećmi.

Funkcjonariusze zatrzymali młodego mężczyznę. Zarekwirowali też jego telefon komórkowy i laptop. – 19-latek

usłyszał już zarzuty składania propozycji przesyłania zdjęć intymnych części ciała, małoletnim poniżej lat 15 oraz przechowywania w telefonie komórkowym treści pornograficznych przedstawiających osoby małoletnie – informuje sierż. sztab. **Aneta Brzykcy** z tomaszowskiej policji.

Prokurator zastosował wobec 19-latka dozór. Wydał mu też zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonymi. Jeśli sąd uzna go winnym, będzie mógł trafić do więzienia nawet na 3 lata.

OPR. AK





– ekspert w dziedzinie aluminium od ponad 30 lat

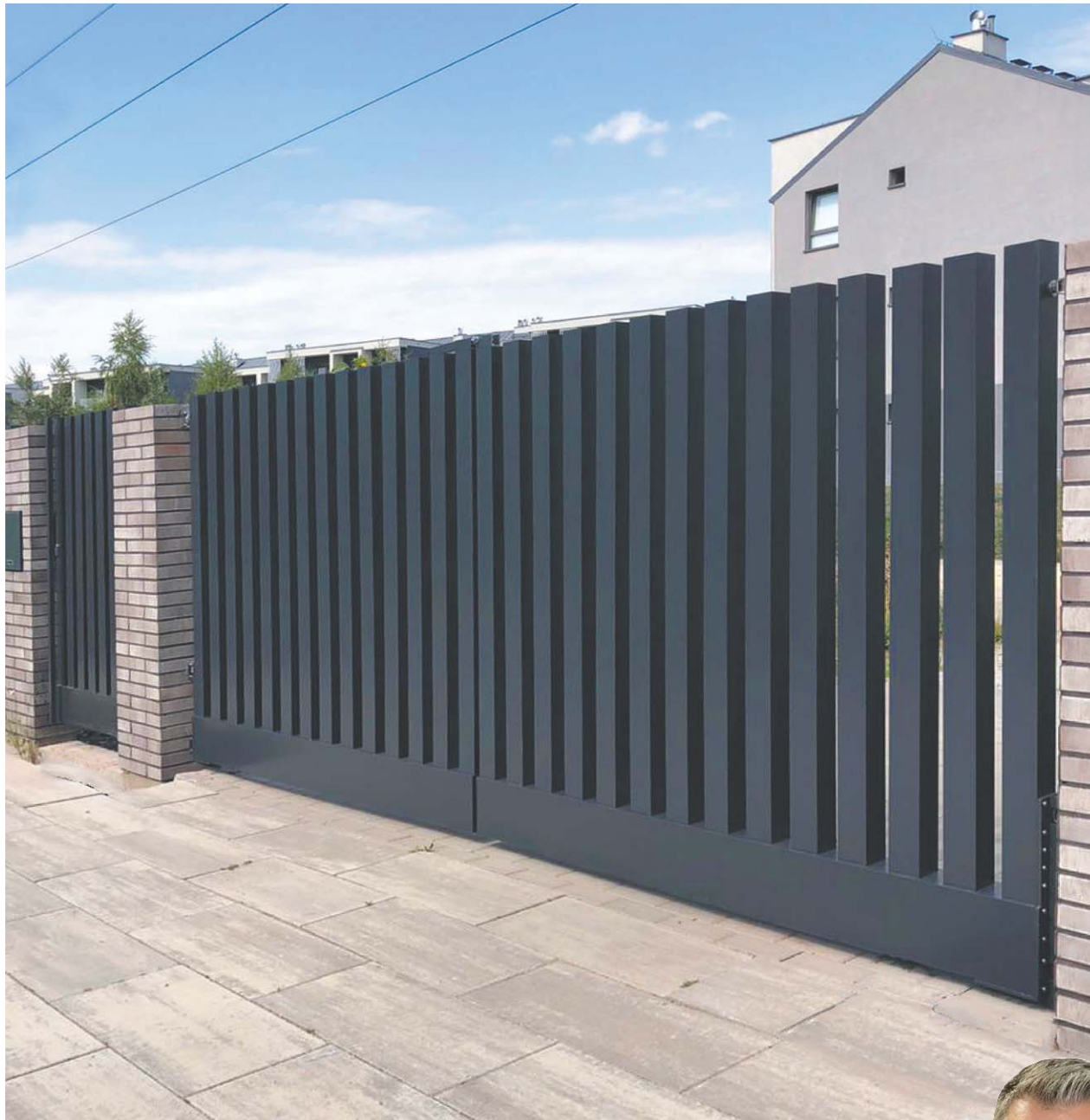
Firma TABAL rozpoczęła swoją działalność od produkcji tablic rejestracyjnych w niewielkim zakładzie. Dziś, z czterema oddziałami w całej Polsce, jest jednym z liderów w obrocie hurtowym zarówno aluminium jak i stali nierdzewnej i kwasoodpornej.

Od założenia w 1990 roku firma rozwijała się dynamicznie, poszerzając swoją ofertę i dostosowując ją do potrzeb klientów. Na dzień dzisiejszy posiada sześć działów, dzięki którym oferuje szeroki asortyment produktów jak i usługą także jest wiodącym w kraju producentem paneli ogrodzeniowych.

– „Oferujemy szeroki wachlarz produktów i usług, w tym montaż i produkcja konstrukcji aluminiowych (**KANYA**), precyzyjne usługi obróbki CNC, cięcia wodą – **Waterjet**. Specjalizujemy się w usługach dotyczących grawerowania, frezowania i tłoczenia tablic z różnych materiałów. Dział **Techfence** to nowoczesne systemy ogrodzeń panelowych. Nasz najnowszy dział, **Alufence**, oferuje kompleksowe rozwiązania w zakresie ogrodzeń aluminiowych, bram skrzydłowych, przesuwanych oraz furtek z akcesoriami” – mówi **Grzegorz Bartosik, prezes zarządu TABAL**.

TABAL wyróżnia się na rynku **najlepszym stosunkiem ceny do jakości** oraz **podejściem „one-stop shop”**, co oznacza, że klienci – zarówno detaliczni, jak i hurtowi – mogą znaleźć wszystko, czego potrzebują, w jednym miejscu. Firma angażuje się także w działalność charytatywną, dopasowując swoje możliwości do zaistniałych potrzeb. Zorganizowana akcja pomocowa dla ofiar powodzi, wcześniej dla ofiar wojny oraz wsparcie w programie „Pomóż dzieciom przetrwać zimą” to tylko niewielka część działalności na rzecz potrzebujących.

– „Nasza elastyczność oraz indywidualne podejście do każdego klienta pozwala dostosować ofertę do specyficznych wymagań, zapewniając produkty najwyższej jakości i profesjonalną obsługę. Dzięki wiedzy branżowej i doświadczeniu jesteśmy wiarygodnym partnerem biznesowym, który stawia na innowacyjność i efektywność” – podkreśla Prezes.



NAJWIĘKSZE ZALETY OGRODZEŃ ALUMINIOWYCH TABAL TO:

- wysoka trwałość i odporność na warunki atmosferyczne,
- nowoczesny design,
- modułowość pozwalająca na rozbudowę systemu,
- brak nieestetycznych spawów,
- dostosowanie do indywidualnych potrzeb klienta,
- wysoki poziom bezpieczeństwa i prywatności,
- ekologiczny materiał nadający się do recyklingu,
- konkurencyjna cena.

„Te cechy przekładają się na uniwersalność, wysoką dostępność i korzystną cenę, a także na satysfakcjonujący efekt wizualny i poziom bezpieczeństwa. Odpowiadamy na zapotrzebowanie rynku”
– mówi Prezes Grzegorz Bartosik.



TABAL stawia sobie ambitne wyzwania na przyszłość, w tym inwestycje w innowacje technologiczne, aby jeszcze bardziej zwiększyć efektywność produkcji i jakość oferowanych produktów. Prezes Grzegorz Bartosik dodaje, że **firma zamierza rozwijać relacje z klientami, dostosowując ofertę do ich indywidualnych potrzeb**.

PRIME ALUMINIUM SYSTEM – konstrukcje, których nie spotkasz nigdzie indziej

PAS to innowacyjny system konstrukcyjny oparty na dedykowanych profilach aluminiowych i nowatorskich rozwiązaniach technicznych. Opracowanie systemu ogrodzeń aluminiowych wynikało z potrzeby rynku na produkt wysokiej jakości, umożliwiającą samodzielną montaż przy zachowaniu atrakcyjnej ceny i krótkiego czasu realizacji zamówienia.

System montażu modułowego bezszwowego sprawia, że projektowanie, produkcja, logistyka i montaż są łatwe i szybkie. Brak spawów nadaje konstrukcji elegancję i smukłość, a przemysłowe połączenia skręcane umożliwiają samodzielną montaż na budowie **bez specjalistycznych narzędzi**. Ogrodzenie jest trwałe, łatwe w konserwacji, ekologiczne, a wymiana elementów nie sprawia trudności.

Podstawowa oferta systemu obejmuje przęsła, furtki, bramy skrzydłowe i przesuwne oraz elementy dodatkowe, jak słupki multimedialny i pocztowy oraz zabudowa koszy na śmieci. Firma wprowadziła także aluminiowe zadaszenie furtek i ogrodzenie grzebieńniowe, a wkrótce rozszerzy ofertę o inne konstrukcje ramowe, takie jak carport czy pergola.

Norwida nie można lekceważyć

PLUSLIGA SIATKARZY Przed Bogdanką LUK Lublin piątkowy mecz w Częstochowie ze Steam Hemarpol Norwidem. Pierwszy gwizdek o godzinie 17.30

Lublinianie powinni bardzo poważnie podejść do meczu z Norwidem. Gospodarze w ostatniej kolejce byli sprawcami dużego kalibru niespodzianki, pokonali na wyjeździe PGE Projekt Warszawa 3:1. Stołeczni byli świeżo po zwycięstwie nad niepokonanym w PlusLidze zespołem Bogdanki LUK. Bardzo dobry występ częstochowian w Warszawie sprawił, że dwóch zawodników wybranych zostało do drużyny 10. kolejki. Na pozycji atakującego wybrany został Patrik Indra. W zwycięskim meczu z Projektem Czech był najsukuteczniejszym zawodnikiem Norwida, zdobył 26 punktów i otrzymał statuetkę MVP. Drugim siatkarzem, którego dorobek został uhonoro-



Już w piątek siatkarze Bogdanki LUK Lublin zagrają w Częstochowie

FOT. DW

wany jest Milad Ebadipour. Przyjmujący, reprezentant Iranu, „wykręcił” w Warsza-

wie drugi wynik punktowy. Przy jego nazwisku zapisali się 22 „oczka”.

Z kolei z w drużynie z Bogdanki LUK w zespole 10. kolejki do meczowej siódem-

ki trafił środkowy Fynnian McCarthy. Kanadyjczyk pojawił się na boisku jako zmiennik w drugim secie, w trzecim i czwartym wychodził już w podstawowym składzie, zdobył w sumie dziewięć punktów. Otrzymał również statuetkę MVP spotkania z Nowak-Mosty MKS Będzin.

Częstochowianie rozegrali już 10 meczów, z czego wygrali siedem. O sile Steam Hemarpol Norwida przekonały się Nowak-Mosty MKS Będzin (3:0), PSG Stal Nysa, GKS Katowice i Projekt Warszawa (po 3:1). Ekipa spod Jasnej Góry urwała także po dwa punkty: ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle, Jastrzębskiemu Węglowi i Asseco Resovii Rzeszów (zwycięstwa po 3:2). Po stronie porażek znajdują się potyczki 1:3 ze Ślepskiem Małow Suwałki oraz po 0:3 z Aluron CMC

Wartą Zawiercie i Barkomem Każany Lwów.

Drużyna prowadzona przez brazylijskiego szkoleniowca Cezara Douglasa Silvę drużyna zajmuje obecnie szóste miejsce w tabeli z dorobkiem 18 punktów. Pierwotnie do Częstochowy miał zawitać Czarnogórzec Igor Kolaković. Ostatecznie trener wybrał ofertę Halkbanku Ankara. Działacze zdecydowali się na Brazylijczyka, a to okazało się strzałem w dziesiątkę. Widać nowy styl zespołu. Rok temu, na tym etapie rozgrywek Norwid miał na koncie osiem punktów i zajmował odległe 13. miejsce. Ważnymi zawodnikami w zespole są przyjmujący: Bartłomiej Lipiński, Ebadipour i Indra, środkowy Sebastian Adamczyk czy przyjmujący Damian Kogut. **(GROM)**

Zagrają przeciwko gwiazdzie

ORLEN BASKET LIGA KOSZYKARZY Start Lublin w sobotę zagra na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław

Start Lublin ma w ostatnim czasie szczęście do drużyn przeżywających kryzys. W ostatniej kolejce czerwono-czarni rozprawili się z AMW Arka Gdynia. Wygrana 96:72 była bardzo efektowna, a Ousmane Drame dostał się nawet dzięki swojej znakomitej postawie do najlepszej piątki ostatniego tygodnia. – W grze moich podopiecznych widać było duże zaangażowanie. Dobrze dzieliliśmy się piłką i trafialiśmy rzuty trzypunktowe. Myślę, że trzecia kwarta była naszym najlepszym okresem w tym sezonie – powiedział Wojciech Kamiński.

W sobotę lublinian czeka konfrontacja z inną drużyną pogrążoną w olbrzymim kryzysie, WKS Śląsk Wrocław. Uczestnik Koszykarskiej Ligi Mistrzów fatalnie radzi sobie na wszystkich frontach. Łącznie w BCL oraz OBL wygrał tylko 1 spotkanie. Wrocławianie mają jednak pomysł na uwolnienie się od problemów. Jednym z nich ma być zakontraktowanie Adama Waczyńskiego. Ten zawodnik po 10 latach wraca do rodzimych rozgrywek. W czasie swojej gry na obczyźnie był zawodnikiem hiszpańskich drużyn – Rio Natura Mon-

bus Obradoiro, Unicajii Malaga, Casademontu Saragossa czy Baxi Manresy. Był też uczestnikiem pamiętnych mistrzostw świata w 2019 roku, gdzie Biało-Czerwoni zajęli 8 miejsce.

Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 17.30. Bezpośrednią transmisję z Wrocławia przeprowadzi Polsat Sport 2. **(KK)**

ZWYCIĘSTWO LUBLINIANKI

Występująca w II lidze Lublinianka KUL Basketball odniosła efektowne zwycięstwo w starciu z GKK Isetia Grodzisk Mazowiecki. Podopieczni Rafała Ziemolągą triumfowali w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli 91:70. Mecz był popisem duetu dwóch doświadczonych koszykarzy – Mateusza Wiśniewskiego oraz Michaela Gospodarka. Ten pierwszy zdobył 15 pkt i miał 13 zbiórek, drugi dołożył 19 „oczek”. Gorsze nastroje są w rezerwach Startu Lublin. Czerwono-czarni ulegli na wyjeździe Sokołowi Grupa Avista Ostrów Mazowiecka aż 60:82. W tabeli Lublinianka zajmuje trzecie miejsce. Start II też jest trzeci, tyle że od końca i obecnie klasyfikowany jest na 14 pozycji.

Obie drużyny są w formie

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET GKS Górnik Łęczna zakończy rundę jesienną hitowym spotkaniem z Czarnymi Sosnowiec (sobota, godz. 11). Transmisja w TVP Sport

Oba kluby swoje ostatnie mecze wygrały w podobnym rozmiarze – Górnik pokonał na wyjeździe 6:0 Skrę Częstochowa, a Czarni ograli u siebie AP Orlen Gdańsk. Większym osiągnięciem jest wynik sosnowiczank, bo Orlen nie jest słabą drużyną. Tymczasem mecz miał bardzo jednostronny przebieg i już w pierwszej połowie piłkarki Czarnych zaaplikowały rywalkom cztery bramki. Zdobyły je Natalia Chudzik, Weronika Wójcik oraz Klaudia Milek. Ta ostatnia to była piłkarka Górnik, a w sobotniej rywalizacji dwa razy pokonała bramkarke gdańszczanek. Po przerwie gole dla gospodyń zdobywały Nikol Kaletka oraz Oliwia Katowicz.

Górnik w Częstochowie strzelał głównie po przerwie. W trakcie pierwszych 45 min gole dla łącznianek zdobyły Marcjanna Zawadzka oraz Julia Płetakiewicz. Dopiero w drugiej połowie worek z bramkami mocniej się rozwiązał. Najpierw do siatki trafiła Roksana Ratajczyk, Klaudia Lefeld, a wynik ustaliła dwoma celnymi strzałami młoda Aleksandra Posiewka.

– Jestem zadowolony z pewnego zwycięstwa oraz z tego, że stworzyliśmy wiele sytuacji bramkowych, z których aż sześć zamieniliśmy na gole. Od poniedziałku myślimy i przygotowujemy się do meczu z Czarnymi. Drużyna z Sosnowca prezentuje się bardzo dobrze, zwłaszcza w ataku – liczyby robią wrażenie. Gramy u siebie, w Łęcznej, przed własnymi kibicami, więc chcemy sprawić im radość i udowodnić sobie, że możemy wygrać z każdym w lidze. W trakcie mikrocyklu treningowego zrobimy wszystko, by jak najlepiej przygotować się do tego spotkania – tłumaczy Patryk Błaziak, opiekun Górnik.

Sobotni mecz zakończy rundę jesienną Orlen Ekstraligi. Łęcznianki zakończą ją na 5 lub 6 miejscu w tabeli. Czarni mają nad Górnikiem 7 pkt przewagi i obecnie są wiceliderem rozgrywek. Ich zwycięstwo w sobotnim spotkaniu sprawi, że przewaga nad Górnikiem urośnie już do 10 pkt. Taki wynik również praktycznie pozbawiłby zespół z województwa lubelskiego marzeń o wiosennej walce o medal mistrzostw Polski. **(KK)**

MKS FUNFLOOR LUBLIN VS
SUPER AMARA BERA BERA

10.11.2024
Niedziela | 18:00
Hala Globus | Lublin
Bilety na www.eventim.pl



EHF EUROPEAN LEAGUE
WOMEN
SEASON 2024/25

Wielka szansa Lewtaka

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

Tomasz Lewtak został wiceprezesem Związku Piłki Ręcznej w Polsce

Tomasz Lewtak to jedna z ciekawszych postaci w lokalnym środowisku piłki ręcznej.

36-latek w przeszłości sam grał w piłkę ręczną na niezłym poziomie, a w ostatnich latach swoją pasję realizował na polu działacza sportowego. Blisko dwa lata temu został prezesem MKS FunFloor Lublin, jednego z najważniejszych klubów piłki ręcznej w naszym kraju. Na tym stanowisku radzi sobie bardzo dobrze, a co najważniejsze jest bardzo skuteczny w swoich działaniach. Lewtak nie boi się podejmować odważnych decyzji, a taką było chociażby powierzenie zespołu Edycie Majdzińskiej. Prezes również wytrzymał dobrze presję i nie zmienił trenerki, mimo tego że w pierwszym roku swojej pracy Majdzińska wywalczyła z lubelską drużyną zaledwie brązowy medal mistrzostw Polski. Trenerka wyciągnęła jednak wnioski i w tym sezonie jej podopieczne radzą sobie już znacznie lepiej i wiceliderem Superligi.

Teraz Tomasz Lewtak będzie miał znacznie większą arenę do zaprezentowania swoich wysokich umiejętności menedżerskich, bo właśnie został wiceprezesem Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Stało się to przy okazji wymiany władz krajowego szczyptorniaka. Przypomnijmy, że nowym prezesem został Sławomir Szał. To jedna z legend polskiej piłki ręcznej. Na ten status zasłużył sobie znakomitą postawą w reprezentacji Polski, z którą sięgnął po srebro i dwa brązowe medale mistrzostw świata. (KK)

Czas na międzynarodową misję

LIGA EUROPEJSKA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor rozpoczyna decydujący bój o udział w fazie grupowej. W niedzielę rywalem lublinianek będzie hiszpańska Super Amara Bera Bera (godz. 18)

Kamil Kozioł

Do trzeciej rundy kwalifikacji Ligi Europy lubelski klub przystępuje w słodko-kwaśnym nastroju. Z jednej strony wyniki w rodzimej Orle Superlidze są bardzo dobre, a drużyna obecnie zajmuje pozycję wicelidera. Z drugiej strony humory zostały zmacone przez wtorkową porażkę w Kobierzycach. Miejscowy KPR był drużyną zdecydowanie lepszą i wygrał 31:24. Powodów do usprawiedliwienia tej porażki jest aż nadto.

Tym najważniejszym jest napięty terminarz – w ciągu tygodnia lubelskie szczyptorniarki zagrały aż trzy mecze. Dwa z nich, z Energią Start Elbląg oraz Młynami Stożów Koszalin, wygrały w dobrym stylu. Potknęły się jedynie w Kobierzycach, ale tam grały po zaledwie dwudniowej przerwie od meczu z koszałiniankami. Dodać trzeba też, że swoje zrobiła długa podróż na Dolny Śląsk. Innym usprawiedliwieniem jest brak w składzie Antoniji Mamić. Austriacka bramkarka w tym sezonie prezentuje wysoką dyspozycję, ale w Kobierzycach nie pojawiła się z powodu drob-



Daria Szykaruk (z piłką) doskonale pamięta ubiegłoroczne potyczki kwalifikacyjne z ZORK Jagodina

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

nego urazu. Zastępując ją między słupkami Paulina Wdowiak, a także wracająca po kontuzji Weronika Gawlik zagrały jednak przyzwicie.

Awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej jest dla MKS FunFloor niemal obowiązkiem. W klubie udziału w tym etapie międzynarodowych

rozgrywek posmakowano już rok temu. Wówczas przez kwalifikacje lubelski zespół przeszedł jak burza gromiąc serski ZORK Jagodina. W fazie grupowej poszło już gorzej, a nasz zespół zakończył ją tylko z jednym zwycięstwem odniesionym w konfrontacji z niemieckim HSG Benseheim/Auerbach.

Teraz o kwalifikację do fazy grupowej może być trochę trudniej, bo Super Amara Bera Bera wydaje się mocniejszym przeciwnikiem niż Jagodina. Hiszpanki ostatni raz w fazie grupowej europejskich pucharów grały w sezonie 2018/2019. Później swoją międzynarodową przygodę zawsze kończyły na kwalifi-

fikacjach. Tak było też rok temu, kiedy w dramatycznych okolicznościach odpadł z Sola HK. Pierwszy mecz zakończył się wyraźnym (39:32) triumfem Norweżek. Rewanż w San Sebastian był bardzo emocjonujący i zakończył się zwycięstwem 34:28 Super Amary.

Tegoroczne kwalifikacje Ligi Europejskiej klub z Kraju Basków rozpoczął od drugiej rundy. W niej również nie obyło się bez emocji, bo rywalizacja z portugalskim Sport Lisboa e Benfica zakończyła się wynikiem 62:60. Bohaterkami tej rywalizacji były Elba Alvarez Torrado i Carmen Arroyo Pimienta. Szczególnie ta druga jest ciekawą postacią. 20-latką jest uznawana za jeden z większych talentów w hiszpańskim szczyptorniaku.

Warto też wspomnieć o ligowej formie Super Amary. W lidze hiszpańskiej drużyna z San Sebastian jest na trzecim miejscu. W pierwszych ośmiu kolejkach odniosła 5 zwycięstw i poniosła 2 porażki. Jeden mecz, z liderującą Malagą, zakończył się remisem.

Niedzielny mecz rozpocznie się o godz. 18 w hali Globus.

Koniec dobrej passy

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor poniósł pierwszą porażkę w tym sezonie. Podopieczne Edyty Majdzińskiej okazały się wyraźnie gorsze od KPR Gminy Kobierzyce

Wynik, ale również styl tej porażki jest mocno rozczarowujący.

MKS FunFloor przegrał bowiem jak najbardziej zasłużenie, źle grając zarówno w obronie, jak i ataku. To stwierdzenie nie dotyczy jedynie pierwszego kwadransu. Wówczas lubelski zespół prowadził nawet różnicą trzech bramek. Inna sprawa, że to był zły czas dla Viktorii Saltaniuk. Ukraińska bramkarka zdecydowanie zbyt często mijała się z piłką. W drugim kwadransie dobre interwencje zaczęły jej się już zdarzać regularnie, co poskutkowało odrobieniem strat, a w 20 min objęciem prowadzenia. Od tej pory gospodynie zaczęły przeważać i budować swoje prowadzenie. Nie od-



puścili nawet tuż przed syreną, kiedy do siatki trafiła Magdalena Drazyk.

Po zmianie stron gospodynie skupiały się na kontrolowaniu przewagi. Ona tylko raz spadła do czterech bramek. Przyjezdne grały lepiej w ataku, ale ich postawa defensywie była bardzo słaba. Przede wszystkim miały problem z powstrzymaniem bardzo mobilnych zawodniczek z Kobierzyc. W efekcie musiały uznać wyższość rywalk, które triumfowały 31:24.

– Nie grałyśmy tak, jakbyśmy chciały. W pierwszej połowie

było w nas za dużo nerwowości. Chciałyśmy wygrać, ale się nie udało. Zbyt wiele elementów szwankowało. Gramy o najwyższe cele i takie spotkania nie powinny nam się przytrafiać. Robimy to, co kochamy i musimy grać lepiej – przyznała na antenie Polsatu Sport Aleksandra Rosiak.

Za wtorkowy występ to właśnie tej zawodniczce należą się spore pochwały. Rosiak grała ambitnie po obu stronach boiska, a niektóre jej trafienia znamionowały światową klasę. Mecz skończyła z 7 bramkami na koncie. (KK)

KPR Gminy Kobierzyce – MKS FunFloor Lublin 31:24 (14:10)

Kobierzyce: Saltaniuk, Chojnacka – Drazyk 10, Ważna 6, Świerczek 5, Buklarczyk 4, Kozioł 3, Wiertelak 2, Melekestseva 1, Kucharska,

Zalesny, Polańska, Holińska, Kocińska, Despodowska.

FunFloor: Gawlik, Wdowiak – Rosiak 7, Tomczyk 4, Szykaruk 3, Planeta 3, Balsam 2, M. Więckowska 2, Matuszyczek 1, Andruszak 1, Olek, Nieuwenweg, D. Więckowska, Pastuszka, Federiczak, Posavec.

Orle Superliga
KGHM MKS Zagłębie Lubin – MKS URBIS Gniezno 33:25.

1. Zagłębie	8	21	238-157
2. FunFloor	7	18	224-159
3. Kobierzyce	7	18	211-180
4. Gniezno	7	14	206-189
5. Start	8	13	210-249
6. Ruch	7	6	199-219
7. Sośnica	6	6	137-157
8. Piotrcovia	6	6	155-160
9. Młyny	7	3	166-210
10. Szczyptornio	7	0	154-227

9-13 listopada: Młyny – Piotrcovia • Kobierzyce – Szczyptornio • Ruch – Sośnica. • Gniezno – Piotrcovia.

Aleksandra Tomczyk to jedna z kluczowych postaci MKS FunFloor Lublin

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Liczą na przełamanie

PLS 1. LIGA SIATKARZY PZL

Leonardo Avia podejmie w weekend Astrę Nową Sól. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godzinie 18

Świdniczanin mają jeden cel – zwycięstwo i to najlepiej z kompletem punktów. Drużyna prowadzona przez Jakuba Guza nie ma ostatnio powodów do radości. Po bardzo udanym początku rozgrywek i serii pięciu kolejnych wygranych, na inaugurację z MCKiS Jaworzno, następnie z AZS AGH Kraków, SMS PZPS Spała, Czarnymi Radom i BBTS Bielsko-Biała, zaliczyła dwie porażki pod rząd. Żółto-niebiescy ulegli w trzech setach przed własną publicznością BKS Visłę Proline Bydgoszcz i na wyjeździe, w derbach regionu, ChKS Chełm. Starcie z ekipą z Bydgoszczy zupełnie nie wyszło podopiecznym trenera Guza, o czym mówił kapitan zespołu libero Tomasz Kuś.

– Rozegraliśmy słabe spotkanie, graliśmy szarpaną siatkówkę, nie mieliśmy punktu zaczepienia – analizował. Z kolei po wyprawie do Chełma bardzo zawiedziony był opiekun drużyny Jakub Guz. – Ciężko coś powiedzieć po takim meczu, bo nie po taki wynik przyjechalibyśmy do Chełma. Pierwsze dwa sety były takie, że nie bardzo wiedziałem którego zawodnika wpuszczać na boisko. Każda zmiana praktycznie nic nie dawała, a powrót do pierwszego ustawienia praktycznie nic nie zmieniał. Trzeci set dawał chwilę nadziei, do stanu po 20. Zepsuliśmy 18 zagrywek, przy dwóch asach, Chełm bodajże osiem zepsuł, przy 10 asach – to jest kosmos w zagrywce. Mieliśmy problemy w ataku i średnie przyjęcie. W takich okolicznościach nie mogło być innego wyniku – tłumaczył. Po przegranej w derbach świdniczanin spadł w tabeli na szóste miejsce.

W sobotni wieczór siatkarze PZL Leonardo Avii oraz kibice liczą na komplet punktów. Do Świdnika zawita Astra Nowa Sól, obecnie 13. ekipa rozgrywek. Zespół prowadzony przez Konrada Copa rozegrał sześć spotkań, z których wygrał tylko jedno – u siebie z Olimpią Sulęcina 3:1. Gospodarze będą musieli znaleźć sposób na zatrzymanie Tytusa Nowika. Atakujący był najlepiej punktującym w ostatnim spotkaniu z MCKiS Jaworzno, przegranym 2:3, zdobył 32 punkty.

(GROM)

Przedłużyć dobrą passę i utrzymać fotel lidera

PLS 1. LIGA SIATKARZY W meczu dziewiątej kolejki ChKS Chełm zagra na wyjeździe z Mickiewiczem Kluczbork. Pierwszy gwizdek sobotniego spotkania o godzinie 18

P przed zespołem prowadzonym przez Krzysztofa Andrzejewskiego kolejny sprawdzian formy. Chełmianie gościć będą u dziesiątej drużyny rozgrywek. Mickiewicz, podobnie jak ChKS, rozegrał siedem spotkań, z których wygrał cztery. Drużyna, której szkoleniowcem jest Mariusz Łysiak, lepiej radziła sobie we własnej hali. Mickiewicz pokonał u siebie Olimpię Sulęcina 3:2, AZS AGH Kraków 3:1, Czarnych Radom 3:1 oraz na wyjeździe SMS PZPS Spała 3:0. Przed swoimi kibicami ekipa z Kluczborka przegrała z BBTS Bielsko-Biała (0:3) oraz na boiskach rywali: MCKiS Jaworzno (1:3) i BKS Visłą Proline Bydgoszcz (0:3). Mickiewicz zgromadził dotychczas 11 punktów, zajmuje 10. pozycję.

W zespole gospodarzy występuje były rozgrywający chełmskiej drużyny Mariusz Magnuszewski. Na ataku grają Paweł Gryc i Mateusz Linda, na przyjęciu Artur Pasiński i Janusz Górski. Gospodarze liczą na sprawienie niespodzianki. Za taką uznają



Siatkarze z Chełma chcą podtrzymać serię zwycięstw

FOT. CHKS CHEŁM

ny będzie inny wynik niż wygrana gości.

Chełmianie w tej rundzie idą jak burza. Na koncie podopiecznych trenera Andrzejewskiego jest komplet siedmiu wygranych. ChKS stracił zaledwie dwa sety, przy 21

wygranych. W czterech partiach Paweł Rusin i spółka wygrali z Czarnymi Radom i BKS Visłą Proline Bydgoszcz. Z pozostałymi przeciwnikami zwyciężyli po 3:0: AZS AGH Kraków, SMS PZPS Spała, BBTS Bielsko-Biała,

Astrę Nową Sól oraz ostatnio PZL Leonardo Avię Świdnik. Mecz derbowy toczył się pod dyktando miejscowych, którzy wygrali 25:15, 25:16 i 25:22. MVP spotkania wybrany został atakujący chełmian Paweł Rusin.

– Miałem pewne obawy przed tym meczem. Wiadomo, to były derby, które rządzą się swoimi prawami. Do tego, drużyna ze Świdnika w obecnym sezonie gra dobrą siatkówkę. Wyniki i tabela pokazują, że solidnie są przygotowani do tego sezonu. W przedmeczowym tygodniu mieliśmy swoje problemy, nie trenowaliśmy w komplecie. Dlatego przed spotkaniem pojawiła się niepewność. Rzeczywistość okazała się jednak taka, że zagraliśmy bardzo dobre zawody. Muszę pochwalić wszystkich zawodników, bo naprawdę dużo jakości było z naszej strony. Komplet punktów we własnej hali, przy komplecie publiczności, z takim przeciwnikiem jak zespół ze Świdnika, bardzo nas cieszy – powiedział po końcowym gwizdku szkoleniowiec ChKS Krzysztof Andrzejewski.

ChKS jedzie do Kluczborka po kolejny komplet punktów. Dodatkowym celem jest utrzymanie fotelu lidera oraz powiększenie przewagi nad drużynami z kolejnych miejsc.

(GROM)

Wracają do gry

EKSTRALIGA RUGBY W spotkaniu otwierającym rundę rewanżową Edach Budowlani Lublin zmierzą się na wyjeździe z Life Style Catering RC Arką Gdynia. Pierwszy gwizdek w sobotę o godzinie 16

Lublinianie wracają do rywalizacji o punkty po dwóch tygodniach przerwy. Z powodu nieparzystej liczby drużyn w ekstraklidze w każdej kolejce jedna z drużyn pauzuje. W miniony weekend w takiej sytuacji byli rugbyści z Koziego Grodu.

Na koncie Edach Budowlanych są trzy wygrane i pięć porażek. Ostatnio przytrafiła się seria czterech kolejnych przegranych: z ORLEN Orkanem Sochaczew 7:85, z Energa Ogniwo Sopot 26:50, z Awenta Pogonią Siedlce 10:50 i RZKS Juwenią Kraków 27:43. Na inaugurację lublinianie przegrali także z Arką 26:35.

Gdynianie też mieli niechlubną serię, która trwała trzy kolejki. W 9. kolejce podopieczni Łukasza Szostka na



Kapitan Edach Budowlanych Grzegorz Szczepański znalazł się w kadrze Polski na mecz z Litwą

FOT. KONRAD NIEDZWIEDZ/EDACH BUDOWLANI LUBLIN

Narodowym Stadionie Rugby wygrali z Juwenią Kraków 25:21. Taki rezultat sprawił, że popularne „Buldogi” wskoczyły na czwarte miejsce w tabeli. Gdynianie zgromadzili 23 punkty, o 10 więcej od lublinian. W obecnym sezonie drużyna z Wybrzeża zamierza włączyć się do walki o medalowe podium.

Faworytem sobotniej potyczki są gospodarze, którzy chcą wygrać drugi mecz z rzędu. Na boisku powinniśmy zobaczyć reprezentantów Polski powołanych przez Kamila Bobryka i Tomasza Stępnia na zgrupowanie w Cetniewie, od 11 listopada. Kadra przygotowująca się będzie do meczu z Litwą w Gdyni, na inaugurację rozgrywek Rugby Europe Trophy (16 listopada, godzina 16). W Arce to Dawid Banaszek,

Dominik Mohyla i Szymon Sirocki oraz Grzegorz Szczepański z Edach Budowlanych.

(GROM)

Wyniki 9., ostatniej kolejki pierwszej rundy: Life Style Catering RC Arka Gdynia - Juwenia Kraków 25:21 (8:7) • Budowlani WizjaMed Łódź - Energa Ogniwo Sopot 32:36 (10:22) • Drew Pal 2 Lechia Gdańsk - Pogoń Awenta Siedlce 14:71 (14:36) • Budmex Rugby Białystok - Orlen Orkan Sochaczew 7:55 (0:36) • pauzowali Edach Budowlani Lublin.

1. Orkan	8	39	417-127
2. Pogoń	8	36	353-60
3. Ogniwo	8	28	291-142
4. Arka	8	23	278-211
5. Juwenia	8	19	193-141
6. Lublin	8	13	193-322
7. Łódź	8	11	220-261
8. Lechia	8	5	173-339
9. Białystok	8	0	70-486

Do Płocka na mecz z podtekstami

BETCLIC I LIGA Po domowej porażce z Bruk-Bet Termalika Nieciecza Górnik Łęczna czeka kolejny trudny mecz. W niedzielę podopieczni trenera Pavola Stano wybiorą się do Płocka na starcie z tamtejszą Wisłą. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 14.30

Bartosz Surman

Obie ekipy w poprzedniej kolejce nie zdołały dopisać nic do swoich kont. Łęcznianie przegrali ze wspomnianą ekipą z Niecieczy, a Wisła musiała uznać wyższość innego zespołu ze ścisłej czołówki – Arki Gdynia.

Starcie w Płocku dla obu drużyn będzie ważnym spotkaniem, w którym nie zabraknie dodatkowych smaczków. Pavol Stano, a więc obecny trener Górnik, to dawny szkoleniowiec ekipy z Płocka. Z kolei prezesem „Nafciarzy” jest Piotr Sadczuk, który w przeszłości kierował z sukcesami zielono-czarnymi i przebył z nimi drogę od drugiej ligi do PKO BP Ekstraklasy. Teraz dowodzi Wisłą, która w tym sezonie ma bardzo wysokie aspiracje.

– Naszym celem w tym sezonie jest awans, ale zdajemy sobie sprawę, jak ciężkie to wyzwanie. Betclik I Liga z roku na rok jest coraz mocniejsza i wystarczy zobaczyć, jakie drużyny znajdują się obecnie w czołówce. W ostatnich trzech meczach zdobyliśmy tylko jeden punkt i dlatego w najbliższym spotkaniu będziemy chcieli sięgnąć po wygraną – mówi były pre-



Damian Warchoła – były zawodnik Wisły Płock w niedzielę będzie chciał strzelić gola byłemu bramkarzowi Górnik – Maciejowi Gostomskiemu

FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA

zes Górnik, a obecny sternik Wisły Płock.

Czy wobec tego niedzielny mecz na stadionie w Płocku będzie dla

Sadczuka wyjątkowy, czy jak każdy inny? – Do Górnik już zawsze będę mieć ogromny sentyment. Spędziłem w Łęcznej cztery i pół roku

i włożyłem w tym czasie dużo serca i ciężkiej pracy. Do tej pory śledzę wyniki zielono-czarnych i życzę mojemu byłemu klubowi zwycięstw, ale nie w najbliższą niedzielę – wyznaje Sadczuk.

Warto zaznaczyć, że były prezes Górnik ściągnął latem do swojej nowej drużyny Macieja Gostomskiego. A ten od razu wywalczył sobie miejsce w bramce i jest ważnym ogniwem zespołu. Skoro już o bramkarzach mowa, to do Płocka ze względu na kontuzję uda nie pojedzie Adrian Kozłowski. Golkipier został wykluczony z gry na około trzy tygodnie. Z kolei byłym piłkarzem Wisły, a obecnie kluczowym graczem Górnik jest Damian Warchoła, który w tym sezonie strzelił już dla zielono-czarnych dziewięć goli. Na tego dziesiątego czeka już od trzech spotkań.

W ekipie z Łęcznej nikt nie pauzuje za kartki, a w zespole gospodarzy nie zagra na pewno obrońca Jakub Szymański, który w ostatnim meczu z Arką Gdynia zobaczył „czerwony”.

Początek niedzielnej spotkania w Płocku zaplanowano na godzinę 14.30. Mecz będzie można obejrzeć w TVP Polonia oraz internecie pod adresem sport.tvp.pl.

Pogromcy Avii kontra Unia

PIŁKA NOŻNA

W siedzibie TVP Sport odbyło się losowanie 1/8 finału Pucharu Polski. Pogromca Avii Świdnik z poprzedniej rundy – Ruch Chorzów – pojedzie do rewelacji rozgrywek Unii Skierniewice

Podopieczni trenera Kamila Sochy, który w przeszłości pracował jako asystent Górnik Łęczna u boku Ireneusza Mamrota najpierw pokonali Motor Lublin, a później wyrzucili za burtę kolejnego przedstawiciela PKO BP Ekstraklasy – GKS Katowice. Teraz trzecioliżowiec ze Skierniewic zagra z występującym w Betclik I Lidze Ruchem Chorzów, który niedawno pozbawił marzeń Avię Świdnik wygrywając na jej terenie. Faworytem meczu będą „Niebiescy”, ale Unia z pewnością zrobi wszystko by kontynuować swój piękny pucharowy sen.

Inny trzecioliżowiec czyli Sandecja Nowy Sącz trafił na Puszczę Niepołomice, a więc w tym wypadku można mówić o derbach. Problemów z wywalceniem awansu nie powinna mieć za to zarówno Jagiellonia Białystok jak i Legia Warszawa, które trafiły na niżej notowanych rywali. Najciężiej wskazać zwycięzcę starć pomiędzy Koroną Kielce, a Widzewem Łódź, Śląsk Wrocław z Piastem Gliwice i Pogoni Szczecin z nabierającym rozpędu Zagłębiem Lubin. Spotkania 1/8 finału rozegrane zostaną od trzeciego do piątego grudnia. (BS)

PARY 1/8 FINAŁU PUCHARU POLSKI

Korona Kielce – Widzew Łódź ● Śląsk Wrocław – Piast Gliwice ● Olimpia Grudziądz – Jagiellonia Białystok ● Pogoń Szczecin – Zagłębie Lubin ● ŁKS Łódź – Legia Warszawa ● Sandecja Nowy Sącz – Puszcz Niepołomice ● Polonia Warszawa – Wisła Kraków ● Unia Skierniewice – Ruch Chorzów.

Dwóch debutantów

PIŁKA NOŻNA Selekjoner reprezentacji Polski Michał Probiez ogłosił kadrę na listopadowe mecze Ligi Narodów. Biało-Czerwoni zagrają z Portugalią 15 listopada (godz. 20.45 w Porto) i Szkocją 18 listopada (godz. 20.45 w Warszawie)

Selekcjoner wysyłając powołania zaprosił na najbliższe zgrupowanie dwóch debutantów. Pierwszym z nich jest Antoni Kozubal z Lecha Poznań, który w tym sezonie bardzo dobrze poczynił sobie na boiskach PKO BP Ekstraklasy. Natomiast powołanie dla jego młodszego kolegi Michała Gurgula okrzyknęto jako sensację. 18-latek w przeszłości nie cieszył się zaufaniem selekcjonerów kadr młodzieżowych i dopiero Probiez dostrzegł w nim potencjał reprezentacyjny.

Najwięksi nieobecni? Po raz kolejny Kamil Grabara z Wolfsburga i defensor Aston Villa Matty Cash. Powołani nie utrzymali także krytykowany po ostatnich spotkaniach Paweł Dawidowicz i chwalony Michael Ameyaw jednak tutaj

w obu przypadkach chodziło o urazy zawodników. (BS)

KADRA NA MECZE Z PORTUGALIA I SZKOCJA

Bramkarze: Marcin Bułka, Bartłomiej Dragowski, Bartosz Mrozek, Łukasz Skorupski. **Obrońcy:** Jan Bednarek, Bartosz Bereszyński, Michał Gurgul, Jakub Kiwior, Kamil Piątkowski, Tymoteusz Puchacz, Sebastian Walukiewicz. **Pomocnicy:** Mateusz Bogusz, Przemysław Frankowski, Jakub Kamiński, Bartosz Kapustka, Antoni Kozubal, Dominik Marczuk, Jakub Moder, Taras Romanczuk, Bartosz Slisz, Sebastian Szymański, Nicola Zalewski, Piotr Zieliński. **Napastnicy:** Adam Buksa, Kacper Kozłowski, Robert Lewandowski, Krzysztof Piątek, Karol Świdorski, Kacper Urbański.

Jadą do Rzeszowa poważnie osłabieni

BETCLIC II LIGA W meczu otwarcia 17. kolejki Wisła Puławy zagra na wyjeździe z Resovią. Mecz odbędzie się już w piątek o godzinie 18 na stadionie miejskim w Rzeszowie

Piątkowe starcie w stolicy Podkarpacia będzie meczem dwóch zespołów, które w poprzedniej kolejce zagrały goryczy porażki. Wiślacy ulegli u siebie beniaminkowi rozgrywek – Rekordowi Bielsko-Biała, a Resovia przegrała w gościach z walczącą o utrzymanie Skrą Częstochowa 0:1.

– Uważam, że w ostatnim meczu nie byliśmy rywalem gorszym od Skry natomiast rywale byli po prostu konkretniejsi. Nam zabrakło dokładności i podejmowania odpowiednich decyzji – powiedział po ostatnim meczu Jakub Żukowski, trener Resovii. – Mielśmy w tym meczu swoje sytuacje, ale piłka nie chciała wpaść do bramki. Nie można jednak mówić, że Skra tych okazji nie miała. Za samą ładną grę w piłkę w tej lidze punktów się nie zdobywa – dodał trener ekipy z Rzeszowa.

Najbliższy mecz będzie formalnie ostatnim spotkaniem z rundy jesiennej (do rozegrania w tym roku pozostaną jeszcze dwie kolejki awansem z rundy rewanżowej). Przed

pierwszym gwizdkiem sędziego nieco lepiej wyglądają notowania puławian, którzy z 22 punktami zajmują siódme miejsce. Resovia jest obecnie dziesiąta, ale traci do ekipy z Puław jedynie „oczko”. Śmiało można więc zaryzykować stwierdzenie, że ten, kto wygra w piątek, powinien zapewnić sobie nieco spokojniejszą zimę i bez względu na wyniki dwóch ostatnich spotkań w tym roku kalendarzowym.

Wisłę w Rzeszowie czeka jednak bardzo ciężkie zadanie i nie chodzi tylko o rywala. Ze względu na żółte kartki trener Maciej Tokarczyk nie będzie mógł w najbliższym starciu wystawić do gry aż trzech zawodników. Chodzi o Marcela Zyllę, Radosława Śledzickiego i Łukasza Kabaję. To potężne osłabienie, bo wszyscy ci zawodnicy w tym sezonie należą do kluczowych piłkarzy zespołu z Puław.

Początek piątkowego spotkania w Rzeszowie zaplanowano na godzinę 18. Transmisję będzie można obejrzeć w internecie, na stronie sport.tvp.pl.

(BS)

Piąć się w górę konsekwencją

ROZMOWA z Filipem Lubereckim, piłkarzem Motoru Lublin

• Do piątkowego meczu z Piastem Gliwice szykujecie się chyba w bardzo dobrych nastrojach...

– Dokładnie tak. Chcieliśmy wygrać po dwóch kolejnych porażkach i dzięki ciężkiej pracy w tygodniu, gdzie wyglądaliśmy naprawdę świetnie podsumowaniem był mecz. Rozegraliśmy bardzo dobre zawody, wywalczyliśmy trzy punkty, a teraz z uśmiechem na ustach szykujemy się na Piast Gliwice. Znowu chcemy pokonać rywala i zacząć budować serię zwycięstw.

• Co będzie kluczowe w Gliwicach, żeby ten cel osiągnąć?

– Przede wszystkim trzeba utrzymać poziom i być agresywnym w obronie, w doskoku, a do tego nie dopuszczać do zbyt wielu sytuacji pod naszą bramką. W ataku pokazujemy ostatnio regularnie, że strzelamy dużo i na pewno chcemy to podtrzymać. Zerkamy na tabelę i wiemy, jaką jest sytuacja, ale pięć się w górę można głównie konsekwencją. I właśnie to będziemy chcieli zrobić.

• A jak w ogóle oceniacie najbliższego rywala?

– To na pewno nieprzyjemny przeciwnik, od każdego właśnie to słyszymy. My skupiamy się jednak na tym, żeby zrobić swoją robotę i utrzymać nasz dobry poziom z poprzedniego spotkania.

• A wolałbyś wygrać 1:0 czy 4:2?

– Ja jako obrońca jednak 1:0, z perspektywy obrony to oznaczałoby, że dobrze spisaliśmy się w defensywie. Wiadomo, że dawno nie zagraлиśmy na zero z tyłu. Idziemy jednak w dobrym kierunku. Przeciwnik Cracovii stracił sześć goli, a ostatnio już tylko dwa. I niech ta cyfra dalej spada, aż do zera.

• Wiadomo już, że otrzymałeś powołanie do reprezentacji Polski na kolejne mecze w ramach Elite League...

– Cieszę się, że trener Miłosz Stępiński o mnie nie zapomniał. Szczerze mówiąc wiedziałem już o tym wcześniej. Uważam, że zagrałem dobre spotkanie z Turcją i dałem niezłą zmianę przeciwko Niemcom. Jestem bardzo zadowolony, ale prawdę mówiąc teraz skupiam się na dobrej regeneracji i meczu z Piastem, żeby tam zdobyć trzy punkty.

PYTAŁ I NOTOWAŁ
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wygra ten, kto będzie miał piłkę

PKO BP EKSTRAKLASA Po bardzo dobrym meczu z Pogonią Szczecin piłkarze Motoru będą chcieli pójść za ciosem w Gliwicach. Drużyna Mateusza Stolarskiego z tamtejszym Piastem zagra w piątek o godz. 18. Transmisję zapowiada Canal+ Sport 3 i Canal+ Sport 5

Łukasz Gładysiewicz

Piaś w tym sezonie gra mocno w kratkę. Po czternastu kolejkach ma na koncie: pięć zwycięstw, pięć remisów i cztery porażki. W tabeli zajmuje siódme miejsce i ma dwa punkty więcej od żółto-biało-niebieskich. Ekipa z Gliwic jest niepokonana od trzech kolejek, ale raczej trener Aleksandar Vuković nie był zachwycony z dwóch ostatnich remisów z: Lechią Gdańsk (3:3) i Radomiakiem (1:1). Może się za to cieszyć, że jego podopieczni w końcu zaczęli strzelać gole. Trzy poprzednie mecze do „aż” sześć bramek. W poprzednich jedenastu „Piastunki” zdobyły ich zaledwie dziesięć.

Jak trener Stolarski ocenia najbliższego rywala? – To zespół, który ma trenera wymagającego dużej intensywności. Z perspektywy gry obronnej na pewno będą próbowali się nam przeciwstawić, jeżeli chodzi o intensywność. Mają bardzo mocny środek pola i piłkarzy, którzy potrafią grać w piłkę, jak: Chrapek, Szczepański, Kądzior czy doświadczony Czerwiński. To zawodnicy, którzy ze względu na swoją jakość mogą spokojnie grać o najwyższe cele w ekstraklasie. Spodziewamy się piłkarskiego meczu, a prawdopodobnie wygra zespół, który będzie w stanie



Filip Luberecki i jego koledzy do meczu z Piastem przystępują w bardzo dobrych humorach

FOT. DW

przejąć kontrolę nad meczem poprzez posiadanie piłki – przekonuje szkoleniowiec ekipy z Lublina.

Patrząc na nazwiska w kadrze Piasta czy to drużyna, która ma większy potencjał niż miejsce, które obecnie zajmuje w tabeli? – Ja nie przywiązuję uwagi do nazwisk. Uważam, że gdyby popatrzeć na nazwiska nie-

których młodych graczy w PKO BP Ekstraklasie, które nie są znane, a decydują o obliczach drużyn. Piast jest doświadczony i oparty na zawodnikach, którzy coś już wygrali i wiedzą jak to robić. Ekstraklasa jest na tyle wyrównana, że drużyny do 6-7 miejsca dzieli niewiele, szczególnie pierwszą piątkę. Klub z Gliwic jest

blisko czołówki, a to niezła pozycja startowa, żeby atakować. Jesteśmy po 1/3 sezonu, więc uważam, że to, co wypracowali, to dobry wynik, żeby atakować wiosną górne rejony tabeli – dodaje trener Stolarski.

Skończy mecz z Piastem, to nie można zapominać, że w składzie gospodarzy piątkowego spotkania jest Damian Kądzior. Tak się składa, że wiele lat temu ten zawodnik zakładał koszulkę Motoru, kiedy żółto-biało-niebiescy występowali jeszcze w II lidze. W sumie uzbierał 48 występów (osiem goli i dwie asysty). Sezon 2013/2014 zakończył się jednak dla Motoru spadkiem do III ligi, z której długo nie udawało się wydostać.

A z wieści kadrowych do gry wraca Sebastian Rudol, który przeciwko Pogoni musiał pauzować ze względu na nadmiar kartek. W miniony weekend nawet na ławce rezerwowych zabrakło Kaana Caliskanera. To nie był jednak wynik kontuzji. – Kaan jest zdrowy, ale nie załapał się do kadry. Teraz jest brany pod uwagę przy ustalaniu składu. Jeżeli chodzi o innych zawodników, to mamy w drużynie dwa urazy, które raczej wykluczą zawodników z gry w najbliższym meczu, ale to się okaże dopiero przed spotkaniem – wyjaśnia trener Stolarski.

Czas na derby Świdnika

BETCLIC III LIGA Wydarzeniem weekendu w grupie czwartej będą derby Świdnika. Patrząc na tabelę i formę z ostatnich tygodni, jako zdecydowanego faworyta trzeba wskazać Avię. Świdniczanek w poprzednim sezonie potrafiła jednak wygrać na stadionie przy ul. Sportowej 3:1. Dlatego w sobotę również zapowiada się bardzo ciekawe spotkanie. A jego start zaplanowano na godz. 13

Avia wyraźnie zmniejszyła stratę do czołówki. Nadal zajmuje dopiero dziewiąte miejsce, ale do drugiego Podhala Nowy Targ traci tylko pięć „oczka”. Na jaki mecz w sobotę nastawiają się gospodarze?

– Przygotowujemy się, jak do każdego spotkania. Zdajemy sobie jednak sprawę, że to będzie prawdziwy mecz walki. Graliśmy przecież w tamtym sezonie ze sobą w lidze i chociaż wtedy byłem drugim trenerem, to doskonale pamiętam tamte spotkania. Jak bardzo Świdniczanek była zdeterminowana, żeby wygrać z Avią. Aktualnie bardzo dobrze funkcjonujemy jako zespół i jeżeli podtrzy-

mamy zaangażowanie i dyscyplinę z ostatnich meczów to mam nadzieję sprawimy radość naszym kibicom, którzy na pewno czekają na to derbowe zwycięstwo. Nastawiamy się jednak na ciężką przeprawę – zapowiada Wojciech Szacoń, trener żółto-niebieskich.

A jak ocenia lokalnego rywala? – Byłem na trzech ostatnich domowych meczach Świdniczanek i myślę, że dosyć dobrze wiem, jak funkcjonują. Jednym z głównych atutów tego zespołu jest faza przejścia z bronienia do atakowania. Posiadający celne dalekie wzniesienie Paweł Socha i dobrze rozumiejący się duet Paluch-Zuber to atut Świdniczanek,

na który uczulam swoich zawodników. Bardzo ważna będzie zatem asekuracja naszego ataku. Z drugiej strony, to są jednak derby, a w takich spotkaniach bardzo ważne są przede wszystkim cechy wolicjonalne. Przeciwnik ma w składzie charakternych zawodników i chociaż można chyba powiedzieć, że chwilowo są w dołku, to na pewno dadzą z siebie 100 procent – przekonuje opiekun Avii.

Dodaje również, że po krótkiej pauzie do jego drużyny wróci Adrian Paluchowski. – Trenuje z nami na sto procent i będzie gotowy na sobotę – mówi trener Szacoń.

„Świdnia” ma zdecydowanie mniej punktów od rywala (11 przy 24 Avii), mniej strze-

lonych goli (13 – 31), zdecydowanie więcej straconych bramek (29-18), a w ostatnich pięciu występach uzbierała tylko cztery punkty przy 10 żółto-niebieskich. Cyferki nie mają jednak znaczenia, bo jak to się w piłce mówi, derby rządzą się swoimi prawami. Najlepiej świadczą o tym wyniki z poprzednich rozgrywek. Podopieczni Łukasza Gieresa wywalczyli w tych spotkaniach cztery „oczka” (3:1 i 1:1).

– Nie ma co ukrywać, że patrząc na formę obu zespołów, to nasz przeciwnik jest na fali i naprawdę wygląda ostatnio nieźle. To są jednak derby, a my przygotowujemy się do nich w najlepszy możliwy sposób. Zrobimy wszystko, żeby powalczyć o niespo-

dziankę. A w naszej sytuacji każdy punkt można będzie za takową uznać – wyjaśnia Łukasz Gieresz.

Jego podopieczni przegrali trzy kolejne spotkania, a w czterech ostatnich występach tylko raz wpisali się na listę strzelców. Zachowanie zimnej krwi pod bramką rywali, to był też problem podczas niedzielnego starcia ze Starem Starachowice. – Wykreowaliśmy wystarczająco dużo sytuacji, żeby coś strzelić. Niestety, bezwzględnie zawiodła nas skuteczność – przyznaje opiekun „Świdni”. W jego zespole zabraknie kontuzjowanych: Michała Koźlika i Marcela Myszkę. Obaj w tym roku już nie zagrają.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ